11053

Bibl. Jag.

Listy Gwalberta Pawlikowskiego

do żony Henryki z

Dziedzyckich Pawlikowskiej

2 lat 1825-1838

t. 1

AP 184
188
4 k°

Bibl. Jag.



8/VII 1825
Wiedeń

Laskawa Pani!

Iuż to Pani powszechnie przyjęto, aby list w takiey iak ni-
niejszy okoliczności, wiersczem był pisany. Zachodzą to rzeczy
naturalnie, bo całek uczuciami zagrany, do tego rodzaiu pisania iest nay-
zdolniejszym, a i myśli iego w tey bardziey niewiele lepiey się wyda-
wią. – I ia się tego obawiałem być sposobu, a całe karty równemi
szeregami liter zapełniane, miały Ci Pani życzenia moie zwiastować.
Wziąłem iuż do ręki ćwiknąć, zdmuchnąłem z niey proch, nacisnąłem
stronę a wzniosłszy wzrok moy w niebo, zawahałem na pomoc muzę
poezyi. Przybyła z gorącego Kelikonu. Prosiłem iey, aby mi swo-
iey dziś niechciała odmówić pomocy, a kiedym iey odkrył że to Pani
moią do Ciebie pisać rozmyśliłem, poczęła się w twoiey zostaie stu-
bie, wszelką mi pomoc obiecała. Pod taką zostaią protekcyą iużem
się prawie niemogł z radości, a z pomyślnym ani wątpiąc skutkiem za-
częłam śpiewać. Lecz głos moy ochrypły, lutnia fałszywy wtó-
rzyć mi nawet raczył niey. Padłem wzrok błagalny, a miejsce
gdzie

gdzie stała mieszkanka Parnasu, ale z takiem zadziwieniem, iż ięy niéby-
to, zmiękła, a na ięy miejscu stała osoba, któréy kształtna kibić ża-
ną nie okryta szatą i gwiazdami na piersiach iaśniącemi, data mi po-
znać bogini Prawdy. — Niebianko, zawołałem, któréy wiernie przez
całe morze życia, chcący mnie zaniesz w znaiomy te Mury ze mną
ięzyczki? o tak ważnéy opowieści mnie potrzebiał, toć ty mnie
Pani ty chcący ratować! — Kusznie, rzekła gotowem potrzym słodyczy,
który tylko z Twoiemi Pani mocia porównywać mogę; "słusznie żeś
"opuścił, tobie bowiem prawdę mówić należy, a te Mury władaiącemi Po-
"ezyą zmyślać zwykła, pisz więc prozą i mów prawdę." Prawdę mam
mówić, więc mi prawdą mówić wolno? skrzyknąłem z uniesieniem; mogęż
powiedzieć, że nad własne życie? — — — słowa mi w ustach uwięzły,
a Bogini z uśmiechem zapytała, czyli to cel listu twego? Ach tak
iest odpowiedziałem ozzewny, ia tylko ięzyczna pisać miałem.
Lecz cóż powiem? która z tysięcznych ięzyczn które dla Ciebie
Pani

Pani moia cenię tutay potrzebę? – O to Pani, abyś tak była szczerliwa, iżbym Cię nią widzieć pragnął. – Czemuż los zawistny niepozwala mi bym ią zatrudnić? wszystkie bym chwile życia mojego na to zdy- mię trzeźł, a innego niemiałbym na celu starania. Lecz darmo Pani iżeliśm Ci to moią uwadzeć ramotą, i pozwól niechay tu dołączę wyrazy mego prawdziwego uszanowania z którém niezmiennie do skonu zostać wać będę

Pani moia

Twoim wiernym sługą

G. Pawlikowski

w Wiedniu dnia 8 Lipca 1825. r.

Pour Mademoiselle

la Comtesse Henriette

Dziedusycka.

26/XII 1825
Wiedeń

Łaskawa Pani!

Komuż to Pani mam dziękować za wprowadzenie zwyczaju, aby przy zmianie roku znajomym swoim oświadczenia życzeń przesyłać? – Ależ mi teraz wdzięczny jestem, za to, co do tąd z takim wstrętem odczuwałem, jest to bowiem jedna chwila, w której mi zabronionо będzie nie może oświadczyć Pani moje życzenia. Życzyć dobrze drugiemu, jest w prawdzie obowiązkiem każdego, lecz są takie takie uczucia, które chociażby i pozwolone nie były, przytłumić się nie dadzą; do tych ostatnich i te należą, które mnie Pani dla [illegible] czynią, i nie oddalenie ani czas, odmienić ich niezdołają.
O iakże byłbym nieszczęśliwym gdybyś im Pani wierzyć nie chciała! – Dla tego lepszej się ciesząc nadzieją, przy życzeniu, iaka tylko będzie może, najwyższej pomyślności, polecam mnie uczułej pamięci Pani, iako tej, która życzyć i umieć rada będzie.

Pani

[illegible] najwyższym uczcicielem i przywiązanym sługą

Pawlikowski

Racz pozwolić Pani, abym w [illegible] usta złożył powinszowanie moje dla Cioci Pani; wątpić bowiem nie mogę, iżby z mal Pani niejéj, wyjdą, słonią się przyjemniejszemi, i łaskawie przyjętemi zostaną.

d. 26 Grudnia 1825 w Wiedniu.

Łaskawa Pani!

Sama Pani przyznasz, iż bym był godzien pożałowania, gdybym list ten bez radości wypowiadał, że go Pani przyjemnie łaskawie? Z jakim uczuciem pytać mi nie wolno, bez tym się pocieszam, iż ucałki się jednakże nie przy odebraniu onego nie odemkie uczucia, litość zapewnie za mną mówić będzie. Smutna położenie moje, a zatem serce Pani, tą mi wróżby czynią.

Ileż razy nie minęło, jak z wyjrzenia mego, jednego z rzędu nadchodzących ciężkiej tęsknoty, otwarłem się złotej Pani wyrazy kochanie. Tej jednej spokojności, i teraz opuścić nie mogę; chcieć zatym łaskawa Pani przyjąć życzenia moje z rzędu nadchodzących imienin Pani i przebaczyć, niech się tylko odwołam na uczucie moje, które Pani tajemnie nie jest a z tedy gdy Pani na nie zechcesz uwagę zwrócić mogę, tutaj życzenia moje odgadnięte, i przekonany będziesz, że sam w tedy tylko szczęśliwym zostanę, kiedy mi wolno będzie, zatrudniać się szczęściem Pani, gdyż do samego skonu będę niezmiernie z największem uszanowaniem

Pani

Twoim

d. 8go Lipca 1826. w Wiedniu.

Choć tutaj Hr. Ścibi i Łaskę Pani moje ukłony i uszanowanie.

niezmiernie [illegible].

Gł. Zawisza.

Najłaskawszemu Panu.

"Któż mi wyzna[ć] prawdy dosyć mówić?" - Jeśli to dawno u nas przysłowie, które miłość zawsze prawi, a oraz i prawdą życia mocujemy. Pan więc zawsze mówi i rzeczmi, toremi słuszne i lżej się przymasz czyni - Tych rzeczy wyznaję, nasycić się Panowi nie mogę, i w nim oraz na wieki niezachwianą znajdę niewzruszoną. Pan więcej pozwalasz i uczuciem moich i niewczesne słowa za ujście dać mi wyrazić - co za ich sprawą do życzenia Pana, przez zmienne rzeczy tym ściślej wzrastać Pan odmiłować się? - czymże, że się rzeczami niewzruszonemi pytasz? Któż Pan za prawdę słów moich zaręczy? - Pan Pan dosyć się Pan czytelnie serca moje, o które się upewnić, co do tego, że się mogłbym zmyślać i mawiać co mogę mówiąc i nie mówić słowy, dla których szczerości zresztą moje Pan pewne wątpienie prawne. Pan nie przyjmuje nawet niemogę dobrze sprzeczne mnie Pan sercu ludzkim rzecz to wiadome dla Pan wszelkie ludzkie mówienie go, można mieć nawet. Pozwoli mi Pan nie zawsze to pytko, co mnie mówić zwykłem. Za tego chcę Pan się przekonana, o teraźniejszych życzeniach moich przekonaj, bowiem w serca nie zawsze istnie tylko dla Pan się więzić, gdyż to mnie nie [...]

Pan

wiernym i najniższym sługą

[illegible]

Oświadczam mi za wiele łaski i łaskawy Panie moja, oświadczaja prośby o odwiedzenie życzeń moich w dzisiejszym święcie rozumie z wszystkiego tego imienia nie: nowego roku, tudzież łaski Pani, dla której zawsze mam z tym przemilczeniu radosnego zamiaru.—

Jaśnie Wielmożna

Hrabianka Henryka

Dziedzycka

odebrać raczy

Pierwszy to iest list, który Pani na ięy drodze odemnie odbierasz, niemiałem bowiem potrzeby dotąd przez [illegible] rodziców lub się z uczuciem moiem; teraz zaś widzę do tego przymuszony, a sposób postępowania ich ze mną i z Panią najmocniejsze mi do tego daie prawo. — Iuż to było przedmiotem moiem bolesnym Pani, bo iakkolwiek innych sposobów mogłbym przez lat przeszło 14, kiedy Panią widuię, a nawet tak ostatnio od Niey oddalonym będąc, zawsze Niey będę wiernym i chciałym w uczuciu moiem zdawny od Pani mieniąc nadzieię. Hezmaltem ią, nareszcie ze strony rodziców Pani, ieżyce mi ich wroy, widząc iż wiele starania się o Panią wchodziło do nięo, obawiałi. Sama byłaś Pani niemałą odmianą zamiarów moich, a ogniu Pani dłużyć czas szczęścia mojego na czas późniejszy. Mianowicie tak bliskie połączenia się, powzięcie które zamiar dla Pani mieniam do kraju, siostra Pani i Matka, a nieznajomi iż i bycie Pani, niedziwiąc o zamysłach moich, przecież obiecywano mi dom swóy kilka tygodni mi przetrzymać iż byłbym odwołał Pani uczynione mi, Pani sama byłaś dla mnie tajemnicą, a nie lada moment zmieniałam z dnia na dzień uczucia moie, o których niedałby najpewniey byłbym nawzytym oprzeć się zdania moiego. Zamiłowanie [illegible] ogniu nie [illegible] ogniu mi [illegible] ięy bolu, iż przez to dany Pani spokojność kochaią osobą, którey nigdy Pani dać niechciano, byłt to organ bez najmniejszego uczucia dla mnie, a byłem winien dla swego dziecka. Boli mnie i niestychanie cierpię, bowiem nadzieia pozwiedzenia Panią; niestety to mniemanie odpowiedzenia moiey i spokojne się zapewnienie [illegible] ogniu [illegible] ogniu [illegible] ogniu

Pour la Famille

[illegible]

Wszystko w Opiece swojej wyprosić modlitwie, daj mi się serce nie-
gdy się zastanawiam nad moimi chęciami, mojemi bowiem życzeniami ciągle,
widzieć Cię Pani nad wszystek ludzki pomysł szczęśliwą, Cecylii rodzica
Twoi Pani zrywają zarod szczęścia naszego, pomnicy Taskawa Pani, iż me
z Twoich wtasnych znajdują się rękach, i od twojej zawisło woli. Ta się
nigdy nie zmienia, i do końca życia mojego, tak jak teraz, kochaj Cię będę
i Cecylcia zatym wszystkie uczuciami mojemi, a niech skutki i odwagę
zamierzonej naszego pomoc niesą. — To są życzenia, to prośba moja, a przy po-
mocy Boga i chęciach Pani radzi nie tracę.
14te Lipca 1825.

Jeszcze jedno nie mogę kiedy mi dotrzeć, miłosierdzie Pani, które mi się w tych
wszystkich wypadkach, czytelnie na mią mogę zaufanie, czytelnie serce Pani przemieni, albo
umierzyć tam, który by chciał wszystkie powrócić Radosne by tych ktoś mogł
odziałać szczęście Pani, kilka słów wróci mi spokojność. —

kiwnąty spowiedzi było niezrozumiałe materialnie, to Pani, a zwłaszcza chrześcijanie, ale się Pani za mną takiego nie masz przyczyny obawiać. Ja Pani Kochana byłbym dla Ks. Gwardiany osoby, z żadnego względu nie mogę uniknąć. Wierzę mi Pani, że takie rozmyślanie małżeństwa Ciebie jest bez dowodem. Pokój i na teraz nad zamęcie Kraśnickiej, a niech ich Bóg w nim jak najdłużej utrzymuje. Czemużeby inny zamęczeniami bydź miał. Wszystko tylko od Pani, i wszystko tylko od samej Pani zależy. Wreszcie przyjaźnie czyli, z tych czy przyjaźni bez zmian uczynić! Zdawałoby się mi Pani, że może ciebie, i zdaje mi się, że nie, że nie chciałaś z tą [illegible] na zamęczeniem kimś to by, że nie [illegible] ii z Lwem zamiem i teraz przyjaźnie mieszkać [illegible]

Żółkiew maja 18 [illegible]

*Wielmożna Pani!* a moja nayosobliwsza Dobrodziayko.

Ostatniego przeszłego miesiąca przyjechałem tu[taj] i zastałem list Waszej Pani Dobrodziejki datowany 18go Sierpnia do mnie pisany. — I Vieruię i nie iestem w stanie wyrazić ta rozrzewnienie, które mnie przeniknęło odbierając tyle dla mnie podniebnych wyrazów. — Komużeż innemu iak Waszej Pani Dobrodziejce tyle winien zaszczytu moiego, ieżeli to kiedy przyidzie do skutku. — O nieopuszczay mnie Pani! będę się starał zawsze bardziey bydź godnym zaufania twoiego Pani. — Gdybym tylko wiedział czym bym mógł na nie zasłużyć. — Wszystkie rozkazy Pani nayprędzey wypełnione będą. — To co mi Pani twoiemi napisać raczyła, tylko dla tego, iż od Pani pochodzi, przyrzekło mi poniekąd, trochę zas sama z siebie, niemiele daiąc nadziei. — Wstręt za rzadko w sposób myślenia osoby wiadomey, abym miał rozprawiać, ale w moich okolicznościach ciężkich nie ma powabów. — Ta mię decyzya, ta tak mnie drażnie systema, wszystko na moiey zgubę się sprzysięga. — Gdyby mnie choć w tym części, iak ia kochana, i ludzie i drugie nieogłoby twarzi dłużey. — Sama Waszej Pani Dobrodziejki, gdy tylko zwątpię zachcesz, tuskliwie przyznasz. — Ieżi to za przez los mój skazany iestem walczyć z systemami, to codzień prawie z systematem rządu spór wiodę; ileż ich iuż nieuwidziałem. — Ale systemat tamtejszy, bardziey mi iest doskwierzny, bo mnie inśnie przekonuie, iż bynaymniey nie posiadam zaufania, a bez tego, a ni szczęścia a bym mniey miłości mieyscu nie może. — Gdybiż się boiaźń byłem liczby pokazywał? Czyż ia mam dowodzego i cześć swoiego nad iey osobą; czyliż nawet gdyby mnie się kiedy broń Boże i zerwała nadzieia, bym iey zaufania. — Z moiey strony niewiem czegobym się niepodiął aby iey życzeniom zadosyć uczynić, a ia kilkakroć, które by mi spokoyności zwróciły, wypłakać niemogę. — Na pierwszych nowych powzięć to wszystko czego się iey rzekł dotknęła ze mną do grobu, tuż[a] a nikła która iey przy robocie ukradłem, iest mi swiętością, którey się nikt ruszyć nie może, ieżeby się dopiero z iey pismem działo. — Jeżeli kraz wszystkim, że mnie kochać możesz, czyniż to dla tego, raz, by widziano iak wielką nam krzywdę zrobiono, potym, by ieżeli zezwoli na prozby moie zaiść, wiedział co tego przygotowanym, a nakoniec, aby nieuwiezioną w pogłoski iey familii, która mnie za szaloney ogłaszaia, iż się iey narzucam, gdy mnie ona zupełnie niechce. — Gdyby nie to, lub gdybym niebył wart iey miłości; niosłbym za nie z siebie ofiarę, i milczałbym potrzebę. — Niewidziałem tyle w romansach opisanym uniesieniom, i przypisywałem i dawniey wyobraźni poezyi; ale chcę tylko Pani zważyć, czyliż może iuż ktoś bardziey bydź drogocennym, więcey nadewnie cieszyć. — Niemiałem równie w stanie opisać męki moie, iak też i niechcę rozdzierać waszego serca Pani, ale niechay mi to wolno będzie nadmienić o pozegnaniu z Oycem moim. — Widzęc męki moie i lękaiąc się o mnie, niechciał mnie puścić od siebie; mnie zaś słabość iego wstrzymywała od podróży. Przyszedł nareszcie do siebie, a zły nadaiąc chwile, przyszła i smutna chwila rozłączenia się naszego. — Oto się raz Pani przeniosłem pomiędzy nas. Wyobraź sobie Pani; osobę zdrowiem kwitnącą, której wszystko winien iestem, rzewnie płaczącą, a takowe pożegnanie u

co powiedziałem, tym bardziej iż przekonany jestem że też jego, tylko troski o mnie były przyczyną. "Obwaruj" mówi mi "bez słabości dla osoby której i sam bezkarnie nie mogę odmówić twojej "postanowienia: czyliżeś pewnym iży nikt? czyliże ci co pisała? czyliże zezwoli na twoję projekta?" Rozstawmy się. "ale. rozważ czyli cię przyrzeczenie twoje nie wiedzie, byś iży zupełnie całkiem obojętny byłby mi nie cały niechcesz, abi "niemogła powiedzieć przyrzeczeniu i wzajemności; mieniam żadnych innych skazi, jak cię z moją postrzeżonym widzieć, ale "cię zaklinam na skutek błogosławieństwa mojego lata twoje upływszy, gdybyś wiec nie miał być cię iży pewnym dawny "cię wyrzygował z serca pamięć swoją, dla której byłeś lat stracił nadaremnie": tyle też wystarczy, — słuszny mój iży, podziwiam mnie, nieuważałem może lica. "Jeszcze mieć cierpliwości", powiedziałem, a daley słuchaj i pisz" odziała pękne groźna mówić mi niedozwolitą. — Życie mój sobie wmawiał by mnie w lepszym postawić stanie, niebezpiecznie i gorzko na mnie prawi wał, iżem żadnych winienem wszystko co mieć będę i czyni istnieje. — Nie urojenie, nie jakieś widoki, również bo niechce mnie ich dziwne wadzenia powinienie, bi tylko, cnoty i troskliwy, pragnie mnie za życia swojego widzieć szczęśliwym. Szczęście moje ich mu wszystkich, a nim tylko zajęty, taka cię mojej zguby. Zakłamał Pani moja. na te prośby jego, iżem mieni: działał tylko ci, a w wszach moich odtąd iży słowo "będę spokojny" odjęto cię. — Lecz czyliże długo iżeszcze cierpliwość Życia mojego, moja cierpliwością trudzić będę. — Gdyby tylko ona chciała, wszystko cię dla nas jak najlepiej skończyć może. — Lecz za różnica, kiedy mój Życie tylko mego dobra i szczęścia pragnie, iży rodzice wyrzekli się na iży zguby, nie zważając na iży wrzask, ani bez na iży nieszczęście które sami wzniecili; — zresztą sami wyznawaj iż nie przeciwko mnie mi moją, a bok nieszczęście ich wzbraniania jest kapryśnem, a kapryśnem tym bardziej nazywanym, iż mieszczęście wielkie ździebego uniknęli i w tanowej wódce; o którey dobro bijnajmniej nie myśleli. Zgadzam się nie wiązy ich tym Życiem do tego ich prowadzić krokiem, a temu poświęcić córkę swoją, nie wiązy im trudu przymówić, jak zdaje się, ich z ziemi. — Szanuję ich iży uczucia dla niech i bijnajmniej go obalić nie chcę, ale jestem przekonanym iż jeżeli ona przeciwko ich woli powydzi, tylko dla pozoru się na mię gniewać będą, a w grośnie wkrótce będą iży widzącemi, iż się o mię troskliwi nadzbyt pokazali, zwłaszcza mi jestem przekonany, iż ubiję względem tego co zrobili, szczerą wyrzuty, i tylko zgorzkniałe widzenia ich ustąpić. — Pomyśl tylko Pani co do tego dla mię zrobiona, a że tak się rzeczy a mię inaczej mogą, zapewnienie mi przyznasz. Alizę postrzegam iż się daleko zapędziłem, i Pani moją cenną deklamacyą nudzę, dowody Pani tkliwość ciągnienie mojemu pomysł że te wymarzenie się, długą chorzy przyniosło duszy. — Niechaj teraz Pani gotowi za wszystkie tkliwe: Nie otrzymam żadnego listu, bo mi wiadomie ze stron Zarzeckich piszą, iż się tam jadzą a Życzom do Wiednia oraz kują, list mój więc tylko nadaremnego. Wstępuj cię w prawdzie aby ta przyjaciółka, ale zupełnie zrobienie w Zarzecznie, i zupełnie zupełnie na tego, który tylko myśli o mię oddychać. Kończę więc powtórzeniem prośby aby mnia Pani nie opuszczała, a oraz zupełnie przekonaną bydź, że tylko z śmiercią, równie moje uczuwanie dla Pani, jak i wdzięczność ustanie. —

Dnia 2ᵉ Października 1827.

Pawlikowski

Powtórzyć jeszcze raz życzenia moje, celem jest niniejszego pisma. — W okolicznościach, które podług doniesień Pani mojej zaszłe mają, — spokojności i zdrowie są mojemi życzeniami. Czyż Pani moja niekocha [illegible] więcej nad siebie? Dodałbym jeszcze „Wytrwałości", ale gdy z największą chęcią z siebie dla Pani mojej wszelkie ofiarę, więc o tym zapewne zamilczę. — Gdybym się Pani mojej pytał, jakiem życzeniu dla siebie zostawić, odpowiedziałbym, oczy[illegible] Pani mojej [illegible] pełnego uspokojenia życia [illegible]. Pani [illegible] mnie bowiem tylko zajmuje, a żywięć bez Pani mojej, nie mam w niczem upodobania, jest więzieniem.

28 Grudnia 1807.

Opieka opatrzności, dobry humor, nadziejna przyszłości szczęścia, te dary z największą wdzięcznością i rzewnem łzami przyjmuję. — Przecież łaskawa Pani moja że zawsze, dni, te jeśli przyjaźń w sercu mieszka, równie cenię mi umię. Śmiałem się bowiem mniemać, iż więcej nas nią, bo ś. Pani moja łaskawie, zaślubiłem sobie! — Przyjaźń ze strony Pani mojej, jest to samo, co miłość, a zawsze Pani moja chciej rozważyć, jakbym był nieszczęśliwym, gdybym tylko te ostatnią odbierał! — Ręka Pani, do tych darów, ozdoby jeszcze zgotuje dołączyła. — Te ozdoby szczęścia, pomimowszy ich znaczenie, te te, co mi najdroższym dar ten. — Jak mocno dziękuję jednak, jako drobiną mogłabym być szczęśliwszą, jakbym ten czyn Pani mojej wysoko cenił, sam nawet pojąć nie mogę, a przecież tak długo Pani moja o te taśmę bez skutku błagam. — Życzę ci Pani z istnieć, aby ten rok był dla mnie szczęśliwszym, zanim więc Pani szczęście moje od spełnienia tej prośby. Niechaj przynajmniej gorzkie mi dźwięczy, iż mi Pani moja nienawidzi. — Szczęście moje, w każdym względzie, jest w rękach Pani mojej. Chcieć tylko Pani, a ja będę szczęśliwym. Bez woli Pani, niespełnia się życzenia które odczuwam, a ja więcej cierpieć i nieszczęśliwym być nie przestanę. — Skarnie Pani, o to proszę! — Wie; — czyń Pani co Jej własne szczęście wymaga, zapomnij zupełnie na los mój, a cierpliwie niedolę moją znosić będę, jeżeli tylko ta niedola, Pani moja szczęśliwą będzie. — To Pani, chcę jeszcze zwarzyć, iż znowu rok nowy nastał, iż zresztą już nikt nie wróci, że teraźniejszy znowu czyn, ku ulgi krokiem; oby on taki jak przeszły, niezawalił po sobie, tylko te ślady niezatarte ślady. — Gdybyś Pani moja, chociażby i w nieznacznej części, mogła widzieć te cierpienia które ponoszę, obiąć potrzebnie co które się znajdują, przyznać ta smutna przyszłość która mnie bez Pani czeka, zadrżałabyś Pani moja zimna nad okropnym losem moim, a może by ten zwrócił lica Pani, ten który gasiła trawiący mnie ogień. — Żdaje się, iż na ten świat, tylko dla tego przyszedłem, abym Panią kochał; — bydź od Pani zapoznanym, to przeznaczenie moje, a umierać z Jej woli, to będzie jedyna pociecha, mojego nieszczęścia.

Jej

8/1. 1828.

sługa.

Nadwiem wprzodzieńj, czyliż Pani moja chciała, abym list Jeff. pisany ku przyjaciołki, doszedł rąk moich. Ale dzięki Bogu i tej cnotnej duszy, widzę wyrazy kwiecone ręki Pani mojej, wyrazy których ja jestem przeniesiony. Takie mnie uczucie zajmuje, nawet Pani podług przyrodzenia mojego czuję, ja go prawdziwie pojąć niemogę; z początku bez przymiotu ozy, a teraz jakieś smiatość całą mą zajęła istotę, walczył tym z całym światem o Panią, i pewnie mojemby było zwycięstwo. O gdyż był Pani moja choć w najmniejszej rzeczy ulżyć mogła ciężkie moje rzeczy, dawnym zrobiła; zwłaszcza niezatowarzyszyła, bym wszystko, ale uczuciem zupełnie przekonany jestem, iż był Pani przyczyniła ten niecnoty systemat, tak nieszczęścia moich drzewcy, i wtenczas mi niebieniątko istotę i miejsce niegodnym twego zaufania.

Darzuj Pani moja, iż ci wówczas zbijać nieznamia Pani, jakoby ta jej była, abym miłości pewnym o przyrodzeniu Pani, wątpiwał, chociażby mi go inna dziecinna zaprzysięgała, ale ze strony Pani mojej, jedno wejrzenie było mi dostatecznem. Jak wizerunek Pani mojej, w mej duszy i serce tkwi głęboko, tak i te słowa, które z ust Pani wyszły, pamięć moja nigdy nie zgubi. Pomnę ja na pierwsze wyjechanie z wsi przy zegarze, pomnę na jaśmin na werandzie i t. p. wszystko pomnę. Chcę Pani, że działali na serdecznie moje, bo przekonany byłem że z ust Pani mojej nie wiele wyjdzie, aby z serca nie pochodziło; bo przekonany byłem i jestem, że Pani niechciała igrać sercem męża, który tylko przez Panią może być szczęśliwym w Pani mu tej swojej potężyć. Nieżądałem więc zapomnienia bo mnie to nieopuszczało, ale błagałem i jeszcze błagam o pociechę, zwłaszcza iż wiedząc że do miłowania Panią mogą, obawa powiedziała, mnie kto mniemał, iż gdy mi Pani niedowierzasz, nienawidzisz mnie i skarżę.

Do cz

Do czego taskiwa Pani moja, ta przezabawna pożądania niejasności doprowadzić może? chiba do nieustannego zatruwania wszystkich chwil życia mojego. Porwać Pani ten wyskoczyć, porwać jeżeli niechcesz zabijasz chwilę tak do Pani przywiązanej. Oglądnij się bo Pani raz jeszcze wołać przestała.

Szanuję przywiązanie Pani do rodziców, niechaj go tymczasowo nadwerężyć, jest to coś tak bardzo świętego, iż zniżam się w porównaniu ich nikomu. Ale Pani moja! – można kochać rodziców, a mieć swoją wolę, a nawet i działać przeciwko ich woli jeżeli to do szczęścia naszego nie zmierza. – Święte są, i od Boga i natury nadane prawa rodziców, ale też same prawa i na nich równie święte wkładają obowiązki ku dzieciom, – których dopełnienie całego są ich pokolenia tyczy. – Wykluczając dziecię przeciw rodzicom, działa przeciwko Bogu i naturze, bez wykluczając rodzica przeciw dziecięciu, działają przeciwko Bogu i naturze i całemu obyczajowi. – Mogą rodzice, błędy jednego nieuprzedzić, inszego błędów drugiego, a tym mniej dają nadużyciem rodziców prawo by dzieci błądzili. – Ale Pani moja, idąc w tym razie za swoją wolą, tymczasowo niewykorzysz przeciwko rodzicom swoim. Pani ich szanuj i kochaj, ale działaj jak ci przekonanie każe, a ich, to co oni pragną, nie zrażaj. Pismo święte, na którym się cała zasadza religia, powiedziało, iż córka opuści ojca i matkę, a pójdzie za mężem swoim. Petronella! Pani dotąd święte ich wole, idź ona przeciwko wyborowi Twemu zarzucić mogą? wszakże się zgadzać z ich wolą, czém się sprzeciwianie się krzyż usprawiedliwia? Pewna rzecz iż krok ostatni, ten który nazwie upada jest dla kobiety bardzo przykrym, lecz nie daje mi się, aby miał być przeciwko honorowi. – Honor Pani mojej jest mi najświętszą rzeczą, i niechaj aby i najmniejsza nań plama padła.

Adieu

Ale niemoże to bynajmniéj nadwerężyć honoru, gdy Pani, mając to postanowienie, oddasz rękę człowiekowi mniejszego urodzenia i majątku jéjszemu. Wierzaj mi Pani moja, tak mocno Pani kocham i szanuję, że gdybym wiedział że przywiązania Pani i ręki Jéj godzien nie jestem, lub gdybym tylko mógł mniemać że Pani ze mną szczęśliwą nie będzie, nigdybym się poważył prosić o nią. —

Ale ukorzywszy Bogu przypisywanie mu, niedoskonałości ludzkich, żałuję, sprawiedliwie nieboszczyznie wodzić, niepozwoli dziwom rzeczy, ale równie niesprawiedliwie wyrzucenie pewnie do Bożych mi dochodzi uszów. — Cierpienia nasze przez ich koniecznie zrządzone, że Bóg widzi, oddajemy mu jemu i idemy za jego miłosierdziem. Bóg mi to Pani nie kochać karał a może tylko za błędy moje, temi mnie [illegible] przeciwnościami.

Zdaje się bardzo krótka Pani ostatnia przez Pana N. u D. mówionego, jest to oczywisty dowód uprzedzenia, a może mi niezupełnie sprzyjania. Ale się już stało, a umiej umieć dobroć Pani w tym czynić. — Proszę Pani moja wszelkiej bojaźni i pomnij że idzie o szczęście Pani i moje. Rozbierz kamień ty rzeczy nie inaczéj, gdyby trzeba na kamień pancerz przebity go, ale nieustępliwie serce nie nie wzruszy, w Bogu więc i w sobie całą mieć należy wiarę.

d. 19 Lutego 1828.

Mark zyczył Pani o Zdrowie, mówiąc wiele.
Wam Pani wiele nie [illegible]
Wam Pani życzyć [illegible]
Bóg [illegible]

Obraz

O brich mit deinem Pinsel durch die Nacht
auf Gold! was schafft es, dass mein Auge trübe
und nicht der Freund finsteren Geistes flieht,
und Schuld büßen wird der Sünde Lust.

Warum nicht ich und deinem guten Willen!
Ich bin nicht wie sie, die Zeit gewandt;
Denn wird mir auf der Himmel Thränen stillen

Der seinen Sprudel mir aus seinem Grund!
So wird der Hoffnung Thränen mich erfüllen,
und segnend küssen deine Liebe Hand.

kiedy się tém pismem, spokoj Pani swojej nagłe odwracam, czy-
nię to w uczuciu i przekonaniu, iż cząstkę swe serce Pani moja
nieodmówi litości temu, który dla tego się rodził, aby był
swoim Pani moją więzieniem, i wszystkie znosił męki, które
prawdziwa miłość, szczere a wzgardzone przywiązanie, i tyle
krotnie powtarzane, a nigdy niewystarczane błagania, sprowa-
dzić mogą. — O! aby potych ostatniej nadziei kłótni
cierpieniem wzkazać rozsyła, całkowicie, a z drzenia pew-
trzą aby nie zgasnął. — Ważnym życie moje aby go za-
chować, ale niestety, mierzymy tylko przyszłość mogą na
nigę, nie mogąc sami działać. — Pan Bóg przybył na
koniec. — Odbieram od niego i jego słowy dowody nieszczęśnej
czułości i przychylności. — Biorą oni wszystko na siebie! —
Ani, jestem niżelim jak o to mnie prosić, przyrzekli
mi działać. — Każą mi bydź cierpliwym, każą bydź spokoj-
nym. — Cierpliwym tak było bytom i mogą bydź dla
Pani, ale jakże mogą bydź spokojnym? wszakże to o to
idzie cnemu nienawiść nie równego na wiecie? — Nie ten
w porównaniu ze mną nieszczęśliwy, komu idzie o majątek,
nie, komu idzie o życie. Gdyby mi o te chodziło, spokoj-
nie bym końca oczekiwał, a może i obojętnie z tą wiadomo-
ścią przyjął. — Ale tu idzie o posiadanie Pani mojej, do
której tak było przywiązanym, a bez której życie gnuszczyłoby
byłoby ciężarem. — Jedno co mnie jeszcze pocieszać i moje
istnienia nadzieję, jest to co mi moi miłości opiekunowie,
a o czém tak dawno przekonany jestem, to jest że wszyst-
ko od Pani mojej zawisło. — Tu to ja zawsze twierdzi-
tem że się w rękach Pani mojej, los moi znajduje, a
jeżeli tylko Pani moja zechce, nikt się Jej woli
oprzeć

chrześcianie czynić nie mogę. – Dowiedz więc tylko potrzebuję Mam że o moję Panię moję prosić. – Pewna rzecz, że ty tylko jedna nam drogę do szczęścia. – Bez Pani mojej nigdy szczęśliwym być nie mogę. – Ale ja bo niejestem gotowy osobą, ponieważ pokładam moje szczęście w przeciwieństwie Pani mojej, chcę go jedynie szukać, w zastosowaniu woli Pani mojej. – Dla tego nienawiść Pani na mnie, ale działaj tak abym znowu być szczęśliwy. – Chcę wszystkie moje być zwrot, abym tylko przyszłość przekonanie, że Pani moja jakoś szczęśliwą, a nawet bym wcześniej ciepłowie, aż z trwożnem okiem stęsknął o tym, że Pani moja zapomniała, że wszystko bym, który tylko dla niej odbyłem, jeżeli tylko tak działać, kiedy serce Pani mojej. Bez niechęci Pani przyjmować szczerem kapryszenie rodziców, wiernie ich ubezwłasnowolniającego; ślepo nim kontrolować, jest to przeciwko wielkim prawom Boga i ludzi działać; jeżeli w kolorek moją uczucia, i niezupełnie tylko w egoizmie żyjąc, narzekać kiedyś będą, na upór moją, a zwłaszcza na siebie i na Panią moją narzekać będą, że mogące ustawną wolą, nie opuściłam ich ich urojeniom. – Żeruz przy przekonaniu, najlepsza pani, działaj więc Pani moja tak jakoś Bóg serce każe, moje tylko Panią zajęte, niemasz innej woli, jak tylko widzieć swą ustawczyną szczęśliwą.

d. 12o Kwietnia 1828.

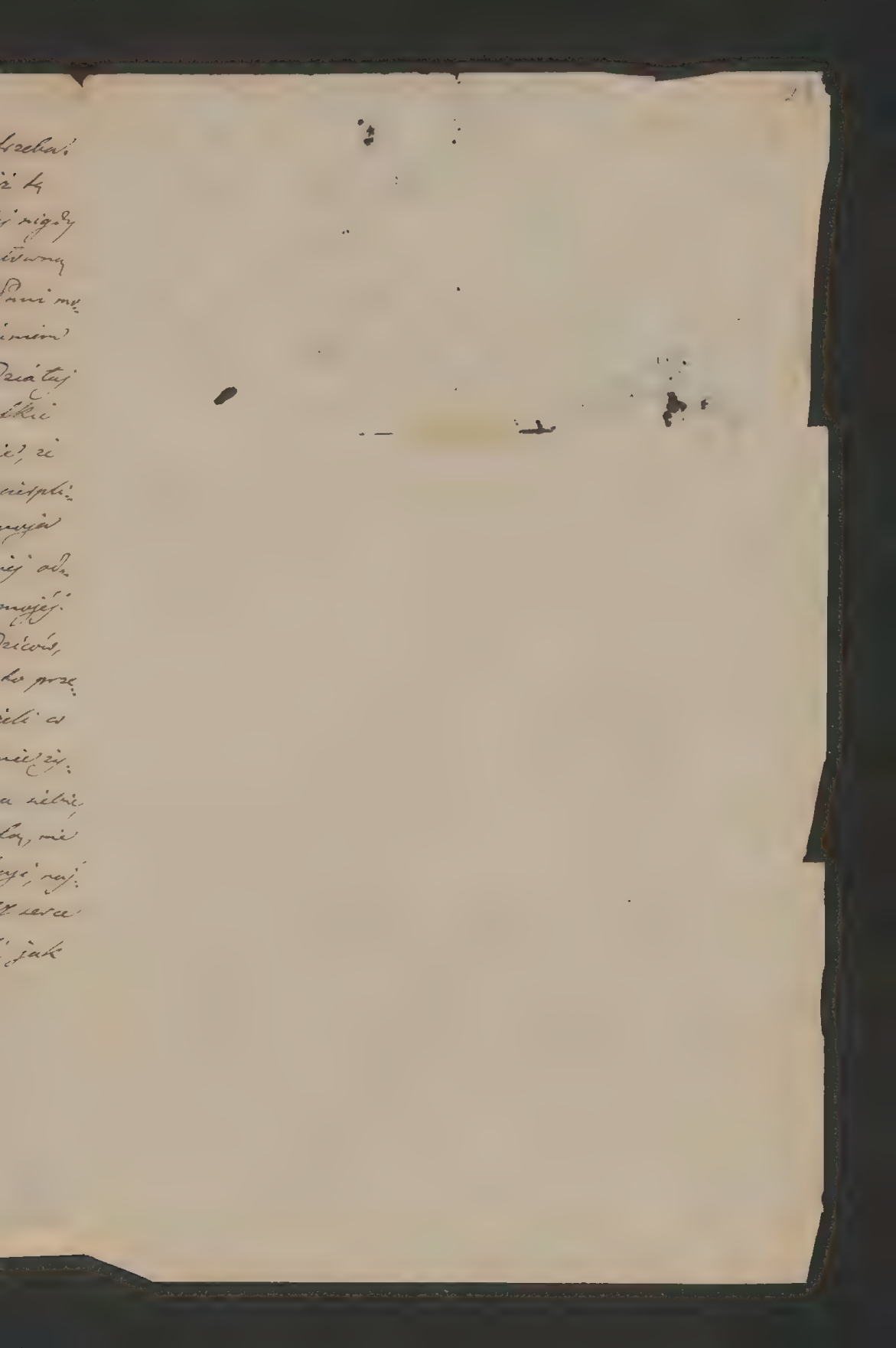

Jasnie Wielmożna Arabianko
a łaskawa Pani moja!

Kiedym się od Pani Hilkier tę słodką nadzieję, iż Pani moja [illegible] stroski nowe zerwał tę żyłę, choroba nagła i gwałtowna Ojca mojego, nagle [illegible] trwogą zniweczyła wszystkie układy. Hilka zapewnie Pani tędy miała [illegible] go, a tak nikt tędy miał wszystkie wiadomości Pani moja [illegible] złożyć [illegible] pisemy o przestaniem [illegible] Pani moja, Siostra i Ciocia, wszystkie [illegible] Pani moja [illegible] – Ustnie to tylko odebrałem zlecenie powiedzieć [illegible] że z Wilna oddawna niemiałi wiadomości; – że niewiedzą kiedy Pani moja [illegible] i że stroszą na prożno reszkają. – Zlecenie Pani mojej dla Pani Throcznickiej [illegible] ręki; wzruszyłem jej; wymawiała się zaś w czasie takim sposobem; że [illegible] Pani moja na siebie przyjęła [illegible] – powiedziała mi zatem, że [illegible] Pani moja [illegible] wszystko co Pani moja o swoim [illegible] pisze moja [illegible] Pani moja [illegible] Pani moja [illegible] Pani moja [illegible] wszystkich Pani mojej [illegible] Pani moja [illegible]

Pani moja

[illegible]

Zlecenia które mi Pani moja dać raczyła zaraz stara-
łem się ułatwić, bo nic w życiu niemasz dla mnie przy-
jemniejszego jak trudnić się robotą i uprzedzać życze-
nia Pani mojej. Gdyby się to stało życia mego uchro-
łem jużbym innej na ten czas nie szukał nagrody,
jak widzieć Panią moją zadowolnioną. — Posyłam
dzieci który umyślnie zrobiony z dwa gatunki kordo-
wan, z czarne podobnes do szkarłatu Pani mojej niemiar-
ych razy dostać niemogącym. Całuję ią przedtem za ro-
skazem Pani mojej i strzemki przez które Pani mojej,
oświadczałem, bom ich robotę sam dopilnował aż niemoją,
a tak, do tych niegotowe zostawiłem ią Panna Ewelina
która nieco żołądek sobie przyjęła, niemogł się tam
zatrzymać. Zostałem u Rzepy, wtem a ten mi przyszedł ią
już zupełnie zdrowa. i wszyscy wczoraj w domu Pani mo-
jej się zdrowi, i na dzień jutrzejszy Pana Pani oczy-
kuję. — Przyjaciel ten jego, i mnie, życzą nadzieję, a ja
mu ią o to Pana proszę, aby skutek postanowienia
Pani mojej, przyniósł, ieli to szczęście dzieci
Pani mojej i całym życiu nieprzestanę.

Gdańsk

d. 25 Maja 1820

Kto się Bogu oddaje, tego Bóg pewnie poucziwa; bo ja zawsze uciszyłem, a wiara moja próżna niebyła, kiedy bowiem upatrzić o szczęście swojej tem. mojém, list mnie Twój przekonał, iż wiary szczerszy jestem, niżeli nim bydź zaślepionym, a gdybym się mógł wiary kochać jak się kochamy, to by mi otwarłoś Twoja, najdroższa istoto! do tego bytu powodem. — Pani mo ja! bytaś mię, i dotąd żyć będę, będę się nieprzestawiał, a to w każdym przypadku, jakkolwiek sobą, czyli na korzyść, czy na zguby moją wszystko. — Niebierz to Pani za wyrzut, bo gdybyś mi dawniej wiarę by ta wiara, jużbyś my dawniej byli szczęśliwi; i do tego co się teraz stało, nigdyby niebyło przyszło. — Dzięki przysłaniu Twojemu, że list który od Ciebie żądamy, nienapisała. Bytbym żądał tłomaczenia, a bowiem obawiam bytby mnie do kroków najniepożyteczniejszych prowadził. — Na co zawsze bytbe chcesz, nie to ci przysięgam, iż wszystko co ci powiedamo, jako klam stwem wyrzekłem, niewiem przez kogo zmyślonem. — Więcie mojém nie zmyśliłem, z tego się chlubię, a Ciebie oszukiwać, miałbym za postępek najnieprzyzwoitszy. — Jeśli nie znasz mój genealogii, nie moja winna, przed nie tem ją ukryłem, bo nie w niej złego znaleść niemożna, lecz gdyby i złe by ta, Tobie gdybyś tego bytu żądała, pewnie bym się zataił, wszakże powiedziany za mnie, choć później bytabyś mi o wszystkiem doniosła, a tak niezastrzeżony na twoją wiarę, obrałbym twój szczęście, a swoim i miłość. — Dziwić mnie dlaczego Ojciec twój, znałeś mój genealogij, gdzie w zakresie, kiedy ją mogł bez pracy, znaleść z wszelkiemi dowodami w Kancelaryi skarbowej. — Widzi więc, co prawie wszystkim jest wiadomém. — Podczas ostatnich w kraju naszym zaburzeń, pewnie panowie nasi, że wygoda chcą mu niejakiego w polsce zaprowadzona, wiele wprowadzi kraju przeszkodzała, aby tem stan podnieść, i dać przykład, wielu się z panów i szlachty do matryk niejakich wpisywała. — Pod ten czas, dziad mój, ubogi, lecz szlachcic z dziada pradziada, zostawał przy dworze jednego z magnatów jako lekarz. Po śmierci swojego dobrodzieja, jiż chcący oddalić się na spoczynek, do jednego z innych zaszczytów, [illegible] zdze za innych przykładem, przyjął był prawo niejakie. Ojciec mój zyt jiż był

na koniec

na teneras, a tak czynności te dziada mego osobistej niemiała żadnego na ojca mego wpływu, i jak był, tak pozostał szlachcicem. – Po śmierci dziada mego, babka moja powtórnie zamąż za mieszczanina, dla tego mój: ście miała zatrudnienia i mieszczka umarła, niezostawiwszy żadnych z dru: giego małżeństwa dzieci i przeszłego majątku. – Ojciec mój niemając fortu: ny, jął się urzędu, a jako polak niemogąc się w krajowej służbie wyższych dostojeństw dostąpić, pozostał w służbie miejskiej. – Wiosc czym był, a nie jego urząd jasny, ale on urzędowi swojemu zaszczyt przynosił. – Kochany i szanowany od wszystkich obywateli i pierwszych Panów w kraju, którzy go pomiędzy swoich liczyli przyjaciół, za ich po: woną, błogosławieństwem Boga i niemordowaną pracą, wyrównał się mu: jętkiem. – W samych jego początkach gdy widziano się mu się szczęściu zaz: drościć, którzy mu zarzucili że niebył szlachcicem. – Zabrano z: kwestą niegrzeczności tego trzeciorzędnego, bo miasto, w którem żył był mój dziad, bliskiem było i ten się w papierach poszukiwano, że ojciec mój był szlachcicem, którą to godność rząd mu potwierdził. – Niedoczyć na tem, ci sami którzy ojca mego pomagali, widząc, że ich już przeszedł, powyższy zarzut powtórzyli w urzędach, a znowu się mój ojciec mu: siał wywodzić, a poszukiwania przez kilka lat trwało urzędów. Gdyby wie: to, co ci powiadam, miało być prawdą, pewnie by się na teneras było to odkryło. – Tymczasem przeciwnie, pokazało się, że ojciec dziada mego był dziad, pra dziad i prapradziad z żonami swemi byli szlachty uboga, uprawdzie, lecz szanowany, bo pomiędzy piastowali urzędy. – Żaden jednak nie szukał chwały mieć a nie przodków wielkie za: sługami, a i to za okazane, nawet niebyło potrzebnem i wszyscy jed: nogłośnie taki wywód jej zaraz do szlachectwa uznali. – Z mojej ciotki: my dodam, że jakieś krewne moje, przed półtora wiekiem były za Księżniczki Czetwertyńskimi, między domem panującym, do kiedy to udowodnienie jego, jest w księgach dwuch. – Świadkowie przekoli: gnienia się nasze z najpierwszemi familiami kraju naszego, takie za: cności bardzo który się zwodzony, okazują. – Z reszty przekonać, a dowo:

Chodkiewicz

Kholewoń; w kraju naszym przed oboma jawnie wrótkami i załachcheckiem obdarzonego. — Na koń, duszo moja! przeklęty, a to com ci napisał, takiej jest prawdy, jako to, że cię nie z innych nad wszystkie życia kochanie względów, jako tylko jedynie dla Twojej osoby; i do skonu pomnie wszelkich jakie zarzuty i zajść będą mogły, zmiany kochać będę. — Do powrocie Ojca Twego, widząc iż cię wyprawiony portatem do niego Pana Cancellar. Ojciec twój chciał jawnie zwlekać, ale gdy na stanowczy nagli tam odpowiedź, oddawił mi rękę twoją, wybraniając się dać przyczynę, dla której twoje stanowczy to, wo. — Aby go nie obrazić, i przeto niezmierzyć nadziei powiadomia Ciebie, nie na, glatem i to na niego. — Pokrzepek rodziny twojej, obawiał na mię całą zemb. liczność, a nimaz i jednego, nawet i z ich ostatniego rodu, co by cię czynność podwalił, lub przynajmniej skluczował. — Ojciec mój zapewnił na mnie nagli będzie, abym się zemścił, na do tego prawa grożbyjąc się na prawdziwym przyjaciu nie i obaj widemia mnie rozgłaszyć. — Z mojej strony, jawnie przed odkrumieniem tich Twojego, postanowiłem nie bez woli twojej niedziałać, bo ty byłaś i będziesz duszą czynności moich. — Pani moja! ty mnie kochasz. Ród mój nie mniej by byłej równy prawicu twojemu, byłby rzecz byłaś kochałaś nas różni: — kochamy się dla twojej jedynie osoby, niczego więcej oprócz mię niżądamy, chcesz ci kiedy za duszę moiśe będę moją i rękę mi twoją oddasz. — Miłość moja do Ciebie mi była gwałtowną byłby namiętnością, a tak nigdy się niezmieni — Majątek mój, nawet na przypadek mojej śmierci, zapewni ci byłaś swobodny, a będziesz od moich więcej niż od swoich kochanej i szanowanej. — Z mojej strony nie więcej od Ciebie oprócz zaufania żądać nikogo, jakoli ci to dostatecznemu, nabiór miłości do spokoju, a je rzekę utrzeba. — Przysięgam ci się na mnie nigdy nie będziesz miała powodu wzdalania się. — Szczęście całe mam dodać! moje rozum, moja lata które ci z podwzględnej opieki wyjęły, znam sama siebie najlepiej, znam twoje okoliczności i żądania, rozważę więc czyli moiśe będą ze mną szczęśliwą, i podług tego decyduję. — Przy świadkach mówię ci Twojego więcej nieli mojego pragnę szczęścia, a nigdy go nie osiągnę gdy Ciebie stracę. widzą zobaczę. Błagam ci zatem Pani moja! nie na mnie, ale na siebie raz cały zwróć uwagę. — Czyje Pani moja kiedy powrócisz, a jakoli nie, jak na kraj

[illegible] [illegible] [illegible] [

Pani moja! — Chociaż niemam pozwolenia tak Panią mianować, kiedy jednakże czuję iż nią Pani do tąd jesteś — kiedy się sama tak nazywać dawniéj dozwalałaś, skoniasz się nawet teraz Panią tém urazić, mianuję jednakże mi iść za sercem mojém, i tego słodkiego użyć wyrazu, który tyle tak słodkich rzeczy moje, a otaczawszy się na koniec tylko okropném urojeniem, wielce bolesną a przecież słodką zostawił pamiątkę, i to przekonanie, że gdyby tylko ta, która się moją nazywała, była nią w istocie, nie by mi więcéj do życzenia nie pozostawało. — Niemasz zapewne mniéj więcéj rozkoszy, więcéj pożądanego szczęścia, jak osoby, którą się kocha, módz zwać Moją. To szczęście a nawet i nadzieję onegoż odebrałaś mi Pani ostatniém listem swoim; — swoją samowładczynią, tym ukazem zniweczyłaś byt istoty, która do Ciebie przylgnęła, a zarod życia swojego, w Twojéj czerpała osobie? — Po tym liście nie mi już nie pozostało, jak opłakiwać niedolę moją, w którą wtrącony jestem tą ręką, co szczęście i życie moje stanowić miała. — Odtąd świecić rozkaz Pani wypełniałem; acz nie duszą, bo ta tylko Panią zajętą, czém innem trudnić się nie może, oddalony w smutku wegetuję. — Dano nam to już z przyrodzenia, w ciężkiéj niedoli dla ratowania chwytać się ostateczności. Przebacz więc Pani! przebacz ze względu że się kiedyś dozwalała zwać Moją, iż tą ostatnią odważam się do Pani nieśmiało odezwać. — Czy wzgardzę tchnące miłością, czy [illegible] tylko przez litość nad zwiędłą nieszczęśliwą osobą, wołającym spojrzeniem wydaną

wydana odpowiedź, nám bydźie ukaraniem, jest mi rzeczą obo-
jętną. – Zgubę moją, dawnoś Pani wyrzekła, a tak wszyst-
ko straciwszy, czegoż się jeszcze bykaś mogą. – Po raz więc
ostatni u nóg Twoich Pani żebrzą litości, daj się nakłonić
prózbom winnej, wróć nieszczęśliwemu to szczęście, któreś mu
sama zniszczyła. – Wiem dobrze że rodzice, którzy obojętnie
na los swoich pozostawiają dzieci, niedadzą zezwolenia na nasze
połączenie, ale gdybyś mi Pani swoją ręką, pomimo ich
woli oddała, napisałbym czyn ten, ekskuzowało tylokrot-
nie przez nich dawane zezwolenie i tém samém ustalona
miłość nasza. – Miłość nasza! – Patrzaj no Pani jak
się ciągle jeszcze w krainie utrudy błąkam, a dawne no-
je nadzieje, jeszcze dotąd szereg tudzących tworzą przedem-
ną obrazów. Naszu? – Mój Boże! obydwa te słowa, Nasza
i Moja, w stosunku do Pani, od JEJ ostatniego listu, nie
powinnyby brzmieć, jak tylko przypomnienie dawniejszych
wzniesień nadziei. – Jednakże Moja, było i jest do tych
rzeczywistością, – a Nasza bezprawnie tylko, tutkie i prze-
tém używałem. – Gdybyś mi Pani była wzajemną była, nie
byłbym był już dawno szczęśliwym? – Ależ chciej Pa-
ni tacikawie przebaczyć. Wzdrę żalem serce, skargą no-
ich przyczyną; przeputnione smutkiem, tym sposobem
ulgi szuka. Niechciałem, i niechcę rozsmutać Panią,
niechcę narzekać, niechcę się żalić. Będę umierał wdzięcz-
ności tęsknocie i żalu, ale bez narzekań zwrócić będę niebu-
ką obojętność tej, co niegdyś Moją nazywałem. Tą odezwą
chciałem się po raz ostatni zapytać Panią, czyli niezmie-

niezmienisz nigdy, wydanego ostatnim listem swoim, wyroku
zniszczenia mego? Powtarzam, com było razy onowit; w ręku Pa-
ni los nas obojga, abyś Pani nie narzekała, iż przez obawę
zaryzykowania stanowczego kroku, mój i swój los, zniszczyłaś.
Że z oddalenia na którą mnie Pani wskazała, tyem sposobem
śmiem się Jéj natrętnie przypomnieć, że wzywam litości, do
której mi nieograniczone przywiązanie moje daje jakieś pra-
wo, przebacz Pani tęsknocie, abym Ty tylko Pani była sza-
stliwą, będę znosił niedolę moją, a z tém życzeniem, acz nie
dla przychylnej, zawsze jednakże dla Mojéj Pani, choć sam
nieszczęśliwy, do ostatniego tchu niezmiennym zostawać będę.
31o Marca 1831.

Jakkolwiek wczoraj list Twój najdroższa Oblubienico wielbiona, gdy to dla mnie, co ja dla Ciebie znajdzie takowe przyjęcie, to tylko dodaj, iż bowiem wczorajszego dnia miejsca, gdy wiadomości od dawna żadnej od Ciebie wiadomości zaczynałem wątpić w Twojem trwaniu przedsięwzięciu. Nie mogę i nie pojmuję jakim sposobem listy me jej swego niedawny przerwanemi, oddalonem jej pisanie, dniem przed moim wyjazdem. Co do przyczyny mojej podróży, powtarzam więc na twoje życzenie to, co tam pisałem. Przez trzy niedziel odkąd słaby byłem na ból w żołądku, rady lekarzy nic nie pomagały, mówili nakoniec iż to reumatyzm w żołądku i zalecili mi kąpiele Badenickie. Bardzo serdecznie u mnie przez cały ten czas mój Dobrzyjaciel K. dbał się i chciał do mnie zbliżyć, z jak się dowiadywał niemiałem, lecz mnie prosił i przosił, iż się wprawdzie jednego dnia do wyjazdu nakłonić dałem, a na ujrzenie jej wyjechałem. Zdawało mi się, iż to tem bardziej należało mi uczynić, to zlepsze na żołądek, wszelka do choroby miałem skłonność, jednak uważyć nigdzie nie chciał najprzeciwko dziś, a to tu, iż się od Ciebie oddalałem zostawując Cię w Krzyżowicach. Przekonany jestem, i tobie dziś tak trzeźwy dokazuje, iż tak źle byłem usposobiony, że pomnie byłbym pod opieką Ci się nie mógł bowiem niekazany, bez lekarza wyprowadzony mnie zapewnię, a przecież mój szwagier nigdzie mnie puścić, a i krzyż niepuszczał do domu, bez o dalsze jechać namawiał chorego. Niewiem kochana, przez dobrzyjaciół nie zniechęcił się do tej podróży nie odbycia, a niewiem chwili w której bym nie pomyślał co do Ciebie pisałem i jakie jak Twoje powodzenie. Najtkliwie mnie najukochańsza moja oblubienico, jakbym z Twoim Bratem, niebyt chorzy, a on najmiłosierniej się dziwił iż pomimo Twojego dobrego przyjęcia, wyjechałem. Niewiemnie za nadto

że często powzięciem, abyś w sobie żyłę serca znalazła i odwagę
a zdecydowała się uczynić krok stanowczy. – Ty powtarzasz mówiąc że chcesz
mnie widzieć, ale gotowaś do przyjęcia tej, tej samej
mnie widzieć na przeszkodzie stanęło listu Ojca Twego, a przecież
ten nic innego nie zawiera, jak tylko to, com ci przepowiedział. Mia-
łem ja nas poznania sposób wynalezć i twojej rodziny, krzywdzić Ojca
twego. odbiegły mi go i zapewnił że się mścisz. by nie wszystko mó-
chcesz, a przecież to wcale pewna, że ich jak chcesz, abyś zawsze mię
poszła, a nas moja nieszczęście dopuszczą tego, jeśli Ty widzieć mnie
dzisiaj nocy. Jestem tutaj jakiś czas zabawię, a potem nic dalej wy
ruszę, ale nim do mnie list pisać do Wiednia, a pewnie i przyjdzie
mnie dojdzie, jakbyś go gdzie indziej adresowała. Kończąc, dodaję, abyś
niemyślała że się przywiązaniem mnie do Ciebie, kiedyś zachwiać może
mnie do grobu poniżej. i bądź przekonana że jedynie tylko po-
topienie się o Ciebie, może mnie wszystkiego zrobić, dającą sposób
bronienia się tobą i ujęcia się wszystkim twojem.

d. 8e Sierpnia 1831.

Odebrałem list [illegible] dużo mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ludzi[illegible] i wnieś [illegible]drowi
[illegible] Bożej nadziei. — Wierzaj mi, [illegible] tego nie będzie, gdzie
[illegible] pieprzowi dowiedzieć się, [illegible] [illegible] Matki to ci [illegible] do Siódki
[illegible] abyś się [illegible] przestudzenia, [illegible] lub do [illegible] [illegible]:— Wiedz dobrze i upamiętaj się,
dziś, że [illegible] Brat do [illegible] [illegible], dziwna to [illegible] [illegible]
[illegible], niejasny, [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Matki
[illegible] [illegible], dobrze czynisz, że [illegible] [illegible] od Ciebie wymagają, nie
pisałaś, zatrzesz się [illegible] [illegible] [illegible] Twoja [illegible] [illegible]
Wojsz, a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Bóg
jestem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a pamięć
się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Droga moja Uniejowska, Wierzbny, [illegible]

[illegible] z południa tutaj zajechałem, katar mi [illegible]
dze się powiększał, a ból głowy zaczynał. Poczciwy Ba-
[illegible] nie mógł mi [illegible] herbatą, a o szóstej już by-
łem w łóżku ogromny ból głowy mając. Wtedy mnie do-
piero [illegible] nadzieja opuścił nieco, tak że zasnąłem? – Te-
raz godzina piąta rano, wróciłem z miasta? Głowa jest mo-
[illegible] mało boli, a może i wcale gdy się ruszam, to oprócz kilku
[illegible] mię [illegible] na drogę nakarmiła [illegible] dołęgi
[illegible] Ewa rany pilnuje; Katar mniejszy, ale za to napadła jest ka-
szlu bez końca. – W [illegible] byłem u Tytusa, [illegible] interesu
[illegible] nie załatwił. Na ulicy [illegible] się z Panem Feliksem [illegible]
[illegible] wzięli, aby przy operze [illegible] mogły się [illegible]
[illegible] Do Eugeniusza posyłałem, [illegible] nie ogłosił się do
[illegible] Dobrzańskiego. – W Warszawie dopiero go obiecuje [illegible]
[illegible] się [illegible] i [illegible] do [illegible] to [illegible] jest [illegible] aby przy-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jak się Wy tam macie? – Mieszko czy grasz?

czy? czyli dotrzymuje dane mi słowo że będziesz się
będzie opracowywał? – Wyrazy zdrowia Kochanej Mamie!

Do Ciebie przyjaciela

Wiersz

3. Maja 1828

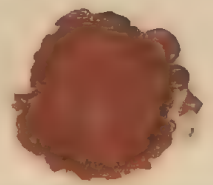

Najdroższa moja Ulcinium!

Stanąłem tu o piątej wieczór w niedzielę szczęśliwie a przebrawszy się miło i napiwszy w Gambrinie herbaty byłem u Mamy, która zupełnie zdrowa, dużo śmiechając się z ostatniego siedzenia u Pp. Domaradzkich i Siedzerowej, pierwsza poszła a drugie zostałem na wieczerzy i przybyła tu do nas Pani Świętochowska. Mama wciąż była jednakowa, ale Panna Anna okropnie jak tylko w Mamę gdzie wpadnie narzeka i jęczy, a reszty wszystko to dobrze. Bigotem do szaleństwa obiecała zostać cały ten czas ale w tej chwili mieniła zmianę opinii, co to się nam przydarzało, a co tu w Krakowie, jakieś chcesz to bym ci przywiózł. — Pani Adamowa ta moja wódki nastawiła takie i Gorzkie i Kminkowe, i powiada że ile Mama zamówiła, to mi Dobrzyńska miała Hurtownia dostać pewnego. Tak się tego dziwiła to mi napisz. Mnie samo bardzo było, dla tego tylko było na dziś. Całuję cię i Mieczka was z Anną cały mój dzień i życzę wszystkiego dla obu dni najlepszego.

Gwałtowski

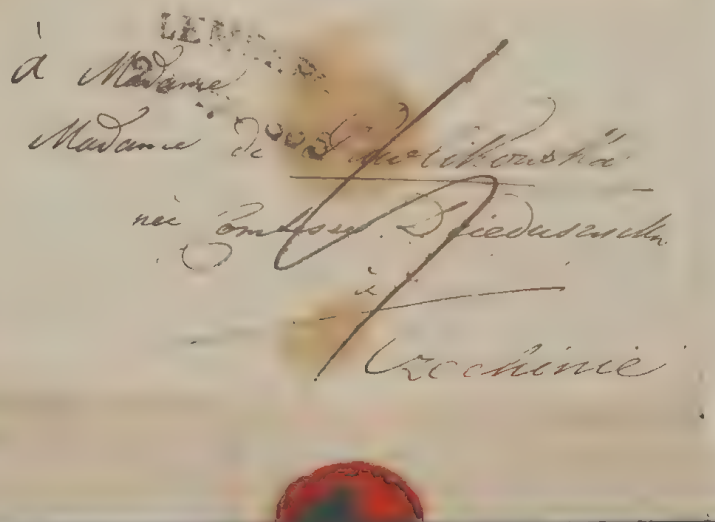

Najdroższa moja Mianko! – Wiesz więc moje rozpaczotem interesa, i niewiem jak one długo pociągną, a ja już jak na szpilkach siedzę, tęsknię o Ciebie jestem niespokojny, a i dziś smutno mi się że stabym już na więc dnieko jakroj przyjdzej. – Prócz moich interesów, niewiem czyli dla interesów ojca twego niebędę musiał jakiś dzień zabawić. Należy się obawiać, aby kupitalu u Dziekonskiego nie brakło, obiecywał adwokat wyde dzi przed zajęciem wszystko więc wyprawiłem do niego skarbek, by albo tu przyjechał, albo aby przysłał na mnie moje plenipotencyą. Reszta wszystko dobrze Mama zdrowa jak ja zostawiłem a Panna Anna ciągłem rozrzutka. Państwo Felikowie jutro jadą na Dukle wyjeżdżają. – Mówią tu że u Pani Morelki miała być jakaś wszystkich emigrantów konferencja wyznaczona, niewiem jednakże czyli to w tym prawdy? – Do tego niemam Pomysłu dla Ciebie. Bóg tylko wie, niewiem, trafi się tylko oprócz tej o której ci wczoraj pisałem, jeszcze do samej Pomocy co do jej Pani Adamowa jeszcze tu widziała. Bytu ona, jak

powiadał w Polsce w jeneralstwy Lewicki do dnia
napisz mi co względem niéj, a ja tymczasem o inszy
charakt się będę. Vulkier Zawatkiewicz, aby mi
natychmiast napisał. — Kiedy to Szczawski wrócił po-
jechał z Madrytu? — Wiele kwartowato napisano jego
bryaki? — Ilożey w Lady byli Żydami? Czy li
czy ... kady w Galicyey Frankfurtu? — Czyli był tym
pojazdem kady u nas? — Wiele wziął kimś, kady
to było? — Czyli w swoich Dziennikach wyjechał
niema Pan Zawatkiewicz, jakich wydatków na Szczaw-
skiego jazdę za bytności Josefa Maryanskiego? —
Jak się sowi ten jego wozny co to teraz rewizorem
przy akcyzie? — Jak długo siedział w tamtéy razy
na Komisyey, kiedy to byli Dalakatorowie? wiele
kimś zjedzono w Lady? wiele ludzi mieli o tobie? —
Kto mi z moich officyalistów pomagał? — Czy-
jemi końmi jego sługa kady jeździł? — Na wszyst-
kie pytania podyktuj mi, i niech mi zaraz na
nie odpisuję, ale podyktuj mi sam i rachuj
abym wszystkie się nie robił katarsu i nie
prosił bucarat Komornika. — Znaz aby mi
jeszcze tego samego dnia odpisał. —

Nakoniec mu takrie prosby čij a by te portrety
na które mu zostawiłem zaraz i jak najdalej
ratnéj wygotowiał — i niech mu ich kupców
na Krowy. — Daruj Dunko że cię tam zatrudniam
Pani Adamowy wyrobi wcatey i Harrowi ilko
mi cię kłaniaj. — Mnie kochaj, bo ja tylko
Tobą i dla Ciebie żyję

Gwalbert

D. 2ue Maiia 28.
428.

Ale ale, ta Panna co to się na Boney Nasz
mnie haftował wszelkimi sposobami, czy dobrze
i frygeryestwo, to jest u bieżan na gtowie? —
może wiję bo ją chwalą, ta jéj ostatniéj mnie
jakowoś jeszcze się raz całuj. —

LEMBERG
24 APR
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Cechanie

Już mnie droga moja Mieszko spleu napadać zaczyna, tak mnie nudzą. – Drzeję wszyscy umieją ale robić niedbają, blisko tydzień już tu siedzę, a jeszcze skarg moich nie podałem, bo dotąd jeszcze nieporobione, to ich szalenstwo chwyta, cała szera gdy uwie pomyślą iż nikt znowu z tem podaniem wos w sądzie zrobią, tylko a może i więcej czekać potrzeba tydzień. To mnie okropnie drzący zastanawia iż nieponosłe o Tobie odbiesam wiadomości. Drzesiędza niedobra, a do tego Zawatkiewicz tak lakonicznie o Tobie i Mieszku pisze iż tylko z dnugstu na dnugst wyjadam i nie wiem co i jak jest w istocie. Powiedzą ci, abyś mi zawsz to, co się Tobie i Mieszku tyczy, podyktowała. Dzisiaj to jest w Poniedziałek między 11 a 12 bowiem wtedy z tym morze przez nieznajomość adwokatów. Trochę pisać do Ciebie będę, aby jutro list tylko dokończyć a potem napiszemy ci herbaty, przyjdę do Tobie. Do tych Rony nie mam. Tasa ci sam jakoś o tobie jest i dopiero za miesiąc stanie Konicy – w Badenowej, jeszcze tam trzeba wok stanie de nic nie mówić tylko się, czynek wyjaśniać i gwałtownie trzymać. Cieszę mówi się wyjaśnienie mnie, podobno tydzień chaberna, bo trzydzieści, jeszcze 1870 r. W. W. obiecują mi ich więcej więc może się w lepszym trafi: –

Zawatkiewiczowi powiedz, niech zbiera tanie nieprzedzają jak spuścić, a przecie leżą na Kopani ~~wypełnić~~ niech nie sprzedaje, bo ja i te inne tylko przed Wotrzkami sprzy- tam, i do tego mieli tylko tyle ziemi ile dla pary potrzeba ziemy. – Krupe na wiosnę mają z tych tam jechać. – Konie niech się tam sprzedać chcą, również

i oficyjalistów niech tam siedzą. — Zbroby niech
do Starzawy, było krów wyprzeć aby ich tam by-
to 60. z temi co z Medyki i z Brzowa, kudzior z
jutowek po folwarkach będących tam przyjdzie? Ren-
ty niech sprzedać starca ich. — To co ich byłe Za-
wat Kiewicza, podpisuj mu z biba mego, co przyszło pie-
rze, niemudzi Cię, a miłydzi mimt wymówki ich mu
nie powiedziała. — Mnie oczy ciągiem bolą. — Jak się ty
masz na twoje, moje dziecko? — O kochany Ciocia, któ-
rej wózki jak wyjątkowej matky i o stowarzyszeniu, nic
mi Zawat Kiewicz nie pisze. — Marie by dziecko moje
zechciał się sprzedać, to niech Zawat Kiewicz księdza zasta-
wiony sprowadzi wprzody i nas wyrok się zamówiony niech mi
da po 5ft W.W. Marie po sprzedaży; Bóg nam wróci zdrowie,
i dzieci wszystkim Miłosierdzia — Ja się bardzo tych spra-
wiedliwości. — Zawat Kiewicz niech się chciał sprowadzić
z Drawnyśla doktora. —
Wstrzymałam tak tam mieć aby ci zmowne dzieci za
domieść, i bardzo spieszyć musz. Przyprowadzić mi tu
Panny, odebrała jej siostra była w Dworskiej Fredrowej
w Polsce, rodem z tych, zowi się Matuchowska. Musi robić
suknie i czepki, nieco haftować, lecz nie paryskim haftem
radzi na wyższe wzory jakowe jej wskaże, i na ich napot-
cie na stanie jest nie jest motowa, figurka i bardzo wygo-
Rasina, historię dobrze powiedzieć, ale nie elegancko. Marie bym z niej
byłe kontentny. Żyda 200 fl. W.W. a rocznie było jej obiecywałam.
Napisz mi co myślisz. — Panny mi takie obiecuję i jeszcze
drugą Panienkę. Teresa Cię i Marie całuje wszystkich i ściska mocno
Kochana prosz Cię
Wtorek

[illegible]MBERG

à Madame

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à

Czechinié

21/4 35

Droga moja Ulciu. Wczoraj wieczorem list do Ciebie pisany wysłałam, bo mi się spieszyło, ale rano Kal wiadomości swoich jak i Papy będę miała, to prędko odpiszę. Wczoraj wieczorem list wczorajszy Ernestkiewiczowej za [illegible] wysłałam, bo mi się o Tobie nic o Wilnie i Litwie nie dowiedzieć [illegible] co mnie najbardziej obchodzi. [illegible] wat [illegible] Ks. Wil. [illegible] na moje imieniny, [illegible] wszystkich po tak lichej cenie nie sprzedaję, wszelkie [illegible] wotiwki mi jedzą. [illegible] rzeczy gdzie się wotiwki [illegible] nie należy nie przyjmuję — spytaj go, czy [illegible] wotiwków Dziekońskim [illegible]? — [illegible] spichrza gałęzi brzozowych i olchowych [illegible] ktudzi, na to będą niezawodnie przeciwko wotiwkom [illegible] Dziekońskim niewymawiony, powiedz mu że to [illegible] nie należą, i niech zaraz zrobi [illegible] dopiero [illegible] drzewie jak i te gałęzie — Niechże [illegible] [illegible] w tym to by, to [illegible] — Ale [illegible] [illegible] [illegible] w lecie wydawać będą. Niech tego [illegible] istnieje. — Droga moja, pytaj go często czyli to wypełnia [illegible] polecam? a tak [illegible] — Mi się nie [illegible] [illegible] [illegible] Bo z grabarzami czy [illegible] przyszli? [illegible] Ulciu, [illegible] zatrudnieniu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

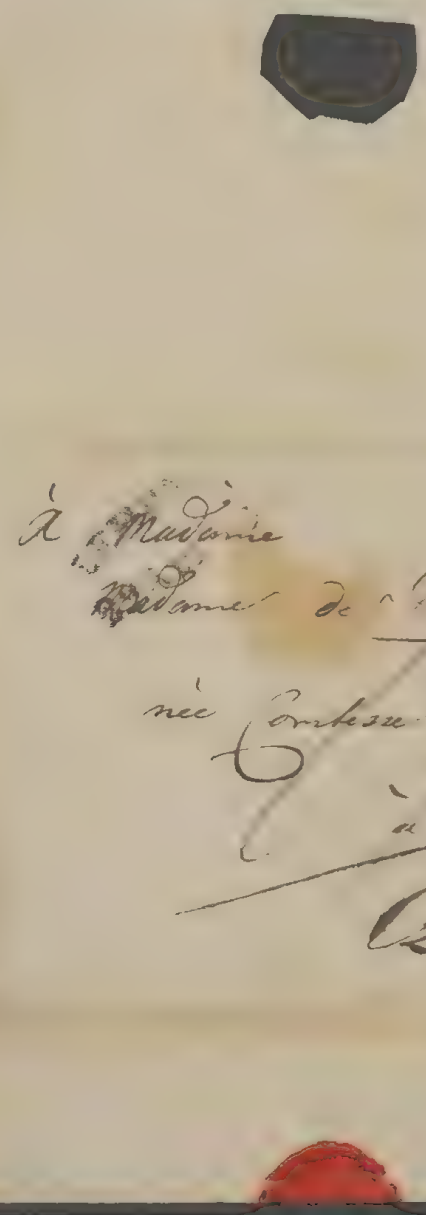

Najdroższa moja Unieszko! Wczoraj niebyłem całkiem uregorzeniem u Mamy a dziś wcześnie wyjeżdżam, abym mógł pisać do Ciebie, bo to jest jedyna moja uciecha. Wiszyscy mnie dusza, że się sam męczę pisaniem, bo przecież w chwili zdjęcia się zawsze więcej Kochać. Kochałem Cię, gdyś jeszcze niebyła moją całkiem, tęskniłem za Tobą, ale teraz niższa moja tęsknota, bo Cię jest większy, tęskniej i widzę że żyć bez Ciebie niemogę. Wszystko Cię zawdzięczam, wszystko byłem Tobie opowiedział wszystkiego chciał się Tobie zwierzyć, wszystko z Tobą radzić, a przy tych zatrudnieniu wyjść zawsze do Ciebie zwrócone. Uniesz moja, obyś mnie choć trochę tak kochała.

O Tej pamiętaj, bom o tych rzeczach Ci dziś pisał najlepsze dzięki tej. Spiesznej dowo wiedzieć w domu tej matki, a drugą chwilę Bezpowrotnie. — Żegnaj się z Tobą wyjść wypadek. — Przyszedł telegram list Papy. On nieprzyjedzie tak prędko, ale polecenia które mi daje tyczące sprawiają mi ambarasy, i nieprzyjemności, aby chcę przyjechać mi się wszystko robić udało, aby był kontent, co przy wyprawieniach jego trudno będzie wszystko mi napisać, czyli pisze jutro rano dam pojedę wszystko do Góry dla niej skandalu? —

Pożegnaj duszko moja, obyś portata po ciemnościach i radzita się Kochanie na twoje oczy. Ja tobie bardziej jak kiedy ściskam — Papa przyjechał dowiedział pożegnania ciężkiego, kazał mi radzi piąwki które tutaj stawić niemogę, i dopiero w domu jeść jeszcze będzie potrzeba porządnie. —

Wszystko jest jakoś życzenie jak z domu wyjechałem, jeszcze nie nie zwróciłem, bodaj to był odwiedzić, ten wtedy się klaść, zostawiona ja dobrym był o niemi mniej delikatnym, to byłem więcej zgłaskał.

Ten list wczoraj pisany dziś tylko uzupełnienia Ci wyjaśnienia rzeczy i natarczywie Kochaj. Twój do skonu Anioł

Ksiądz Ojciec matki i Stanisławi Kochaj.

Wioda.

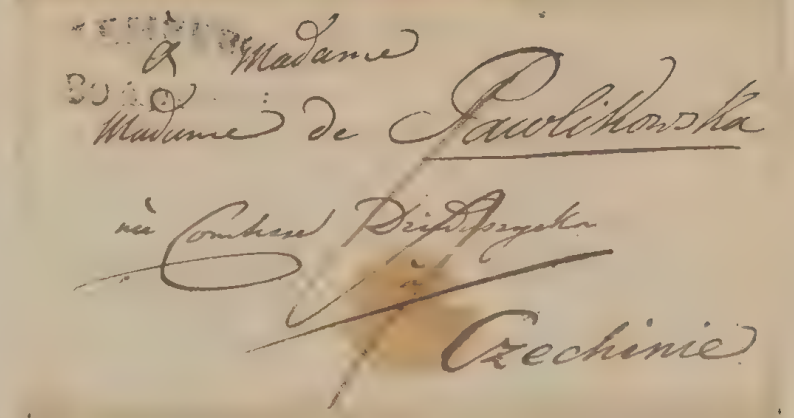
A Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Potocka
Czechinie

Wczoraj dwa listy wysławszy jużem i najdroższą
moją Uniechę nie pisałem jak zwykle w niedzielę,
bo mi czasu niepozwoliły, dziś jak sobie tej przyjemności
odmówić niemogę, a najprzód o zdrowie Twoje i Miecia
zapytuję. - Dnie są bardzo piękne. czyliż Ty Duniu moja z
chodzisz? i Miecia czyli wypuścić każesz? bo to zawsze nie
zdrowszy, a ku niego to nam i cały Dzień i ogniki przyjdą
ustawić - Mama zdrowa? bylibo mi nudzi, a Panna Anna
wczoraj jeszcze wołała z tobiła! - Do Papy wyprawiłem kozaka
który ma być z Zabłotnowa! - Widać że wszystkiego w
Papce dzięki Bogu! zdrowy, i że w przyjeździe tylko go
to wstrzymuje, o czém tak często rozmawiamy. Żałuj
na biednego obtrzepanego moralnie który aż przykro słuchać,
bronię go jak mogę, lecz nadaremnie? — W tej chwili przyniesiono mi list Zana! pocieszający, bo z doniesienia jego
widzę, pomimo późno, więc niepowtarzam tego co jest pisałem
w dawniejszych listach bo na wszystko o co mi pytasz jest znajdziesz
w dawniejszych polecenia odpowiedź. Kwiatów dobrze, bo nieb pozwala
Da, że w Maju garnizon [illegible] urlopy cesarzowy kontrolują a
na Dworze idzie po 20 p. (tk.). Dni długie ale niech się mimo
wstrzymuje - Ktoś mi Pani Adamowa pocałuj jej rączki i Panu
Ulinie Kto mi a mnie kochaj

Twój

Cesarzewski

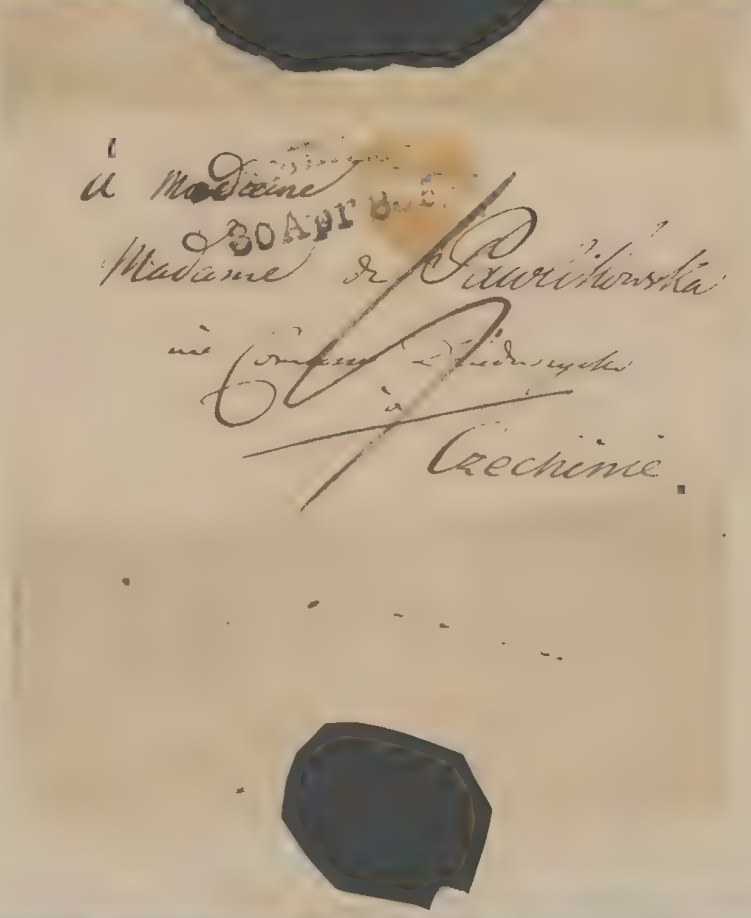

Dobranocny dzieciątek będzie wyprawiła ci dzisiaj wieczór wielka
Pani Mamy, a mnie radzą chwilkę swobody w której
mogę pisać do Ciebie? najdroższa moja Ulanecko! Mój
biedne Ty kochanie jak ja o Tobie? — W powrót moje
ważniejsze wiadomości. Ty wiesz zapewne, dzisiaj moją za-
bronowiano. Dziś przez półtora godziny, byłam przedmiotem
zdania naszych, rozpatrywano byłam to o Tobie rozmawiano,
były to przypomnienia i lat wiele dziecinnych, które Ci
malowały wielki; ten nikt tak nieznosi czyli duszy mojej ich,
jak ja, który ją nadzieje kochanie. Jam twierdził, że zapalonym
będąc kochankiem, mamy ich pewni kochania godny wiadomia-
tem, jak Ci mój będzie teraz, jako mnie znajdujesz, że serdecznie
moje, którego teraz dowiedzą wszystko to przechodzi kłótnia od-
bie wyobrażał. — Ulanie! w Twoim to myśl, to serdecznie mogę ko-
chaj mnie mię zawsze. — Wszystkie więc podania moje jam
porobiłem — jeszcze mam będzie wkrótce, bo dzięki nie ich,
iż mi niedorzeczne wiadomości, bo mnie z tej kłótni wyjdzie.
Dziś nie miałam listu od Ciebie i mamo jestem niespokojny, co
Ty tam z Mieszkiem robisz? — (Czyli list od Ciebie o wróżce Mieszka
pamiętasz? Czyli, żal jakiej spieszny nie miał, abym mógł
odebrać z tej kłótni —)

Wczoraj pisałam pisarz do Papy, który car od najdroższej-
szego zarządzam dziękowy, chociaż ty dzieci moja w tej
chwili spisz, bo to dopiero wpół do siódmej, gdybyś przy mo-
mię o mnie marzyła kłótni, tobie myśli, tęsknię. — Mam
tło pożegnań inne mnie nie pozna. —
czyli ty kochaj kłótni ani, i marzenia które mi
pisz moje i pozostaj w Mojej kłótni. — (Ojciec kłótni
pozdrów wielki kłótni ze i kłótni przyjaciół ani i wiele

tak jak zwykle, a może lepiej starać się wypędzić pszczoły
nie łapiąc ryb w [illegible]). Może tam i owszem w aktach
takie się poprawy, jeżeli jest, znajdą ojcowie. –
Wtedy mieli odczytać list od Jana wzmiankujący, że
ma wziąć te kartkę do ręki. Ty dziecko mówi, pu-
dła mu to i w domu w kwiat pisze list i odda
przeczytawszy wprzódy, jeżeli chce kartkę do niego pisaną.
Matki nóżki Pan Adamowy klaniy starszemu kartkę
całą Duszą Ci Cibie przyszłemu Gabrielu

Wiadomości

O Mickiewiczu wyjść wyjechał, żyłki, stawiać zaraz
takie pewne, nie wyjść zaszczytnie, i drugiego
Q: iż się przeszedł, choć o krawiki: dajesz, pokazuje, a
proszę o więcej: (powiedz Jan: iż radzę ale ubiegam
kartki wiedział co się Dzieje, Krowami w kuma
zycach, aby się przekonał o szelmostwie
Karola Marcinowskiego)

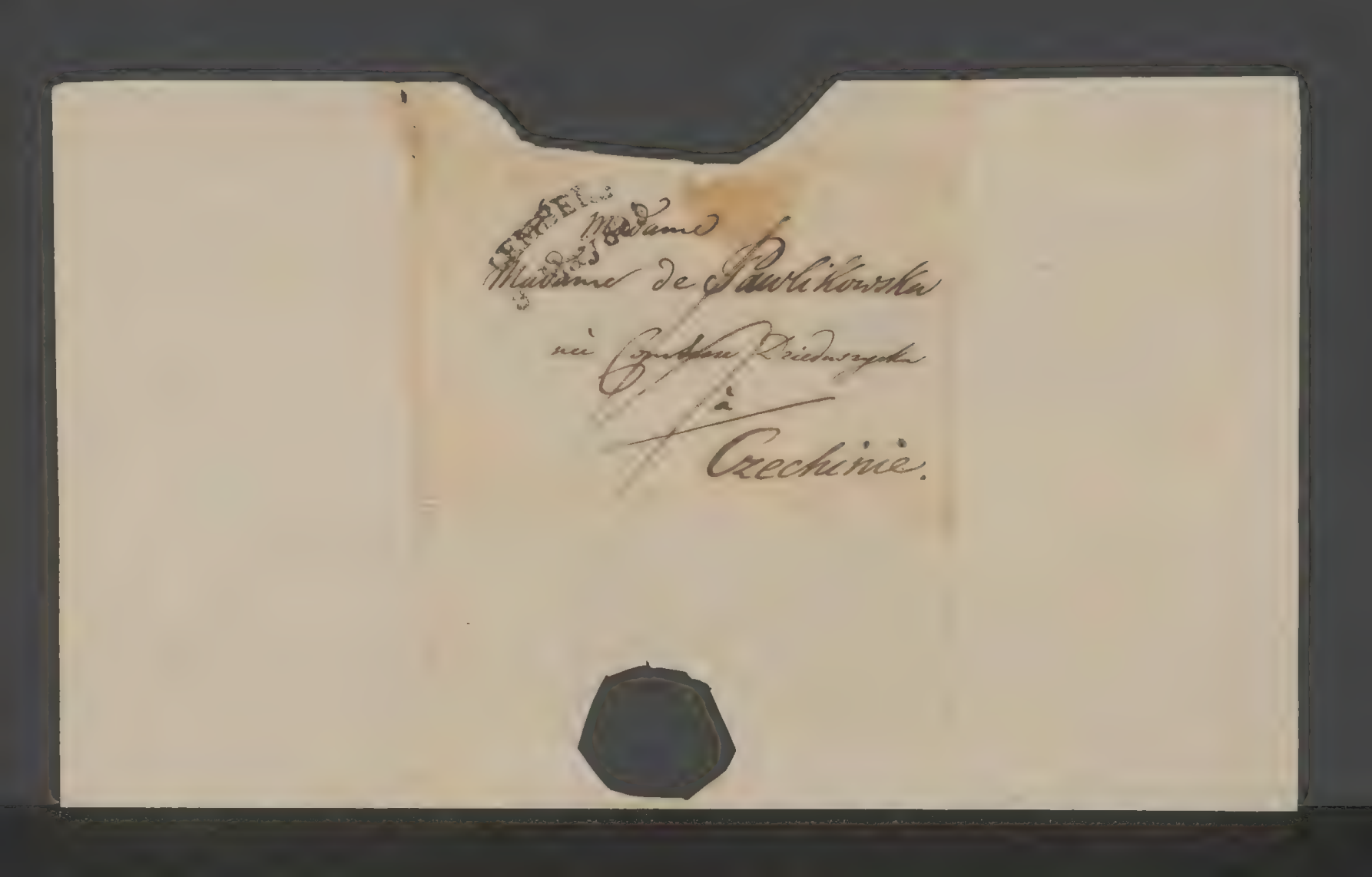
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Raczynska
à
Czechinie.

Dziecko moje, jutro do Was chcę wyjechać, lecz w przypadku gdyby mnie
co zatrzymać miało, nie tęsknijcie o mnie. Ciesz się jak dziecię mądrej
ja wszystkim i Ci. — z Panem Bogiem bądź. Pisałem wiele i sam przyjdę
do Hofmanów wkrótce na godzinkę — w bo mnie Hofmanowie
ogr. — Kochaj mocno Ciebie i Ciotkę Tomcię — kochaj cały dwór przyjaciół
do zilu

Twój

Chopin

LEMBERG
6 AUG 65

Madame

Madame De [illegible]

née [illegible]

à

Czechinie

II 35

[illegible] przy najdroższej [illegible] matowanie Drzewy C. zon[illegible]
wszystkiej koło Q. w miesiąc tutaj abowiem Krzysztofa Dni[illegible] jest
[illegible] na interesach i widziałem pisz Mamę która Zdrowa
Całkiem i Panna Anna Bizoy mnie na śniadaniu u siebie,
i Za nasz Pani Adamowa mi wrócił? na drugi [illegible]
tam że ich wybiera, bo to najlepszy aparat i wszystkie inne
te pytania, które ich widziałem się trochę słabo, a [illegible]

[illegible] wszystko [illegible] jakie Ksiądz [illegible] [illegible]
bo [illegible] Za Ciebie życie przyjaciel.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

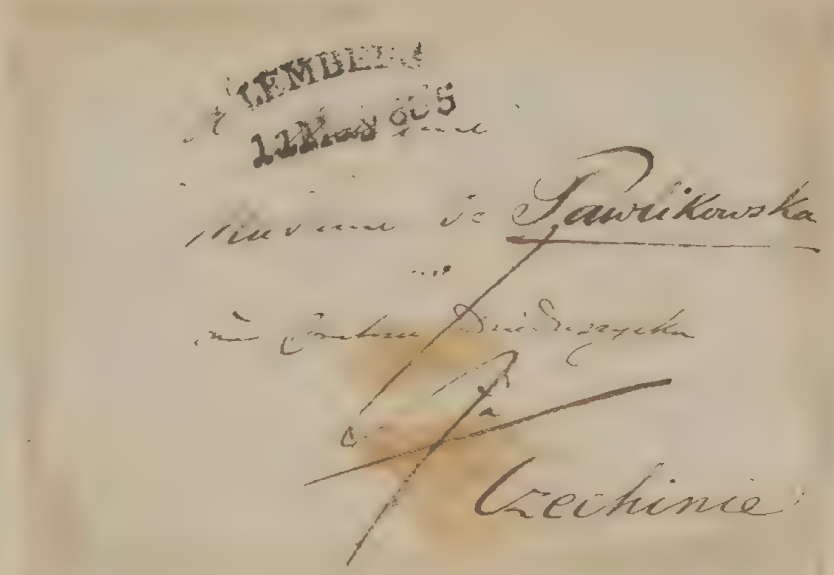

Najdroższa moja Ulcierko! Cały dzień dzisiejszy to po Procesach, to po referendach to po adwokatach biegałem, a teraz z trudów i nudów przy tej z tobą rozmowie odpocznę, i jeszcze o niczém nie myśląc tylko aby prędko nadeszła mi wieczerza. – Jutro będę słuchał we Ewelinie w Katedrze. Niech Zamojskiemu da każdemu moszenne, Starowolskiemu i Borowskiemu po 5 f. W. W. aby i tamci się za nie modlony. – Mamy zachmurzenie, i Pismy Anny, ale to ochłodzi nieco upalność aby Mamy wyjść wyjść, a wszystko pod ostrzeżeniem przyjaźnienia. – Mamy jest się o przyjaźń Pani Adamowej wypokorzyć, i kontent bardzo jestem z tego konceptu że się wybiera. – Wszystko co mi tylko polecisz, ja dalem polecenia, a jutro o robić zaczną. –

Proszę Cię powiedz Zamojskiemu, iż ogrodnikowi nie dał zboża ile on potrzebuje. – Niech pomie Jarantowi aby się starał o pieniądze za tytuły i sekretarki. – Dali mi te kartki, iż sekretarek już niemasz. Załączony kwitek oddaj Zygmuntowskiemu, i proś go aby natychmiast wziął trzebaż wszystkich, aby to o co mu pisze zrobione zostało. Kasa go wzrok do siebie zwołał i samemu o nim pomnie. Bądź że Wiktorina, bo teraz jeść nie może, bo ma bardzo wiele robót. – O Pismy kilkie mi dzisiaj kwestyi: – Kasiej ręce całuje i Wszystkim Ktorzy o Kochaj, cały dzień do siebie przyszły uprzejmy

Twój

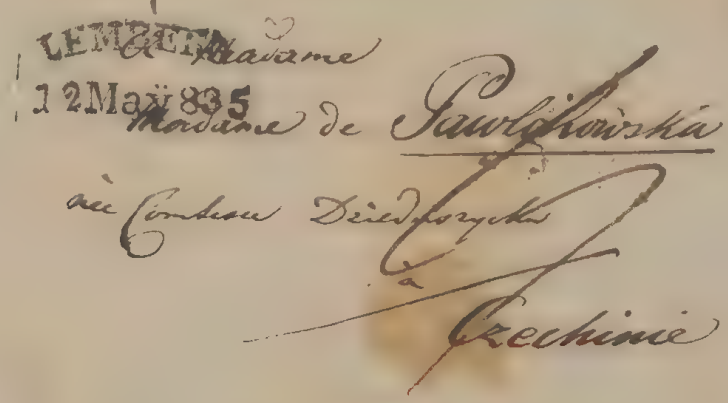


Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Przeclawie

Wczoraj, jak zawsze, napisałam ci wieczór dobranoc, bo
i w Mamy dopisek dołączyłam, a dzisiaj [illegible] te-
resów, niemożności [illegible] tak mi [illegible]
[illegible] że [illegible] ale nie
myśl moja droga Mieczku że [illegible] nie myślałam
o [illegible] Tyś [illegible] moich pocieszyć, a myśl o tobie
dodaje mi [illegible] tęsknię tęsknię [illegible]
w tej chwili, wiedzy cię, przez którą [illegible]
[illegible] niespokojności i niepokoju [illegible] się z nie-
[illegible] pożądania [illegible] [illegible] [illegible]
Tak jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
co się dzieje [illegible] [illegible]
Wczoraj odebrałam list od Stasia bardzo [illegible]
[illegible] napełnia [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Zdanowiczówna przyprowadzała, ale nie jestem o nią [illegible]
tyran (być), a dopiero nie decyzji, co zrobić. –
Wtej chwili odebrałem list Zawadzkiewicza wczorajszy
który mnie zmartwił z mojej óra [illegible]. Dobrze ci
pozytasz po Żmudzkiego, ale prosz Cię nie [illegible] co ci
poradzi [illegible] i przepiszesz, bo inaczej nie wrócisz do zdro-
wia, a ja nie mogę się gryźć by Zakliczyn Cię więc
na wszystko rób co ci przepisze, abyś nie zdrowia był.
Ciebie [illegible] uciąć. Mojem życzeniem aby się bawiła
u nas bez jakichś życzy sobie [illegible] nie przynosiły
Zawadzkiewicz pisze [illegible] do chorych, to niech tylko
rozkazuje, i [illegible] jej" za to mojem zdaniu jest
przeciwnem, aby była konsekwentny. – Dla tego tak
niech robi jak jej się podobać będzie. –
Wracam pisze do Zdanowiczówny. Marata nie ma do Ciebie
jakiśmy w Złoczu [illegible] i jak powiada, że jej nóżeta,
ja Ci nie drugą zgrabniej [illegible] a nawet
Ci [illegible]. Co do mnie niepamiętam tego o jakiś w sobie
przypomnieć to mi napisz. – Rozbijam się na [illegible]
jest mnie to niemało kosztuje, a niemogę znaleść [illegible]
dobrego z którym by mogła być konsekwentny, a tak
sobie tego zjazdu za nicnie [illegible] dat, abym Ci
dojazdność zrobić. – Do Zygmuntowskiego wyprawiam list
Jeżeli osoby, które go pytać, wyślij go odbiorę. Zawadzkiemu
[illegible] dwie zaproszenia kartki. – Liście [illegible] do mnie
nie pisz, prosz Cię bardzo, ale go podpisuj Zawadzkiemu.

wiernowi bo jużbym pisany ogły twojéj odebrał
to bym się nastrwił: bym w trwodze, czyli pismie
niewiedział czém twojém, ale bym obyczaiu mi-
to dziś mój czytał bargrowiny osobno pisz do Za-
mostkiewicza: i koniec aktowem dla stworzenia
najuniwersalniejszem nastawaniem Cichi i Stwórcy.

Twój
stary

Środa.

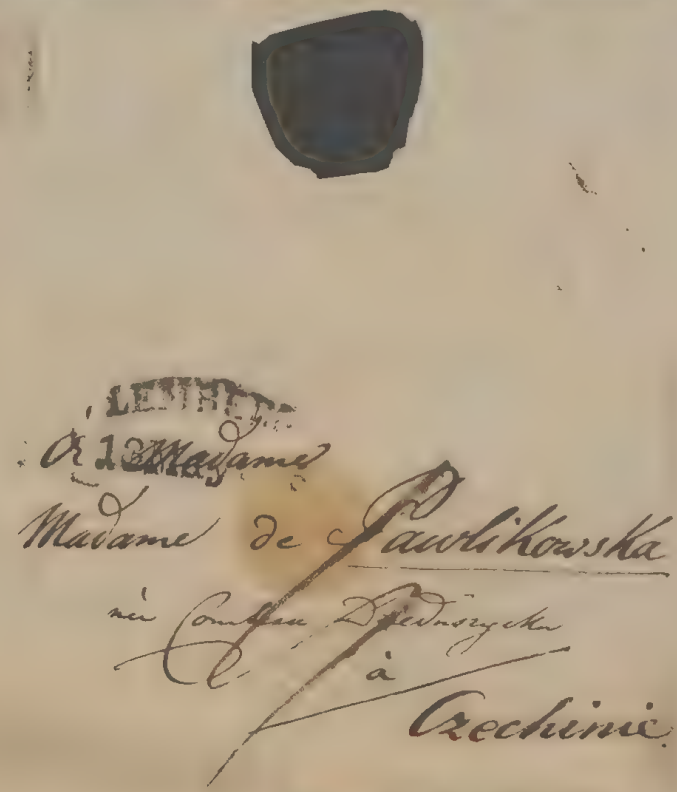
LEMBERG
Ot 12
Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinic

Najdroższa moja Mieszko! Mocno niespokojny jestem o Twoje
oczy, bo spodziewam się iż Ci piasek pomogły i tylko lżejszy
jest tego sposobu użyć musiałeś, aby które za kilka dni piasek
nie kłuł. Nadziałam dwoje moja do ciebie, by się widzieć i tych-
ci pomówić przy Twojej słabości, a sobie uspokoić, bo więcej
zapewne trwogi niż miałyśmy, jak się widzieć nie spieszy, a chor
się ten pomyślen starań uspokoić, zawsze mnie jednako bo-
jaźń drgany. I ja bardzo ciężko na oczy, od oprawy tego dnia mam
roboty, do tego taliej która kamienie sam wykonywać umiem.
Zapomniałeś mi pisać i powiedzieć iż skończyłeś a nas pisz nie
będzie kłopot, najgłówniejszy więc interes ukończyłem dzięki Bogu
pomyślnie, bez jakiego musiał i drugiego dopilnować, a wtym ci
bo robiem na papierze i zapisał. Będzie to wielka, iż nasi Panowie
Oficerowie sami nic nie robią i we wszystkim potrzebni
będą strażnicy, to w czasie nigdy by rzeczy nabyty jak należy
kamieniami. — Za parę dni spodziewam się wszystko ukończyć i już
później wszelkie najdroższy oczy Mieszka.
W tej chwili odbieram list Jana, który mnie nie w o Ciebie zapy-
tują, ale tembardziej, które mi powtórzyć kłopotu oczy moja
przebą, abyś Mieszko, dla dwojga Was lepiej to będzie
co do Jana oczy, o pokusząch one nie jest i nikt dziwa w o jej
opinii, to się jasno utorzyć potrafi, bez się jasno nie spieszy, bo
może mi się inne lepsze trafi. — Przyślij mi dwoje moja
w liście, jak najdokładniej wytłoczyć podczas Twoje
Brewiarza lub książki, a ja podług tego dobiorę, to
przyślę będzie można te które ci się niedały, a jeżeli
tych numerów jakiś piszesz dobiesałem, dziękuję

Zatęsknam kartki do Zamarkiewicza, by mu oddziała Cioci mej
serdeczny wiersz matki i Hortensi staremej. – Mnie kochaj
to nikt pozwiązanej bądź niewoli jak ja do Ciebie
mej drodze drugi.

Twój do grobu

Pójdę

Maria

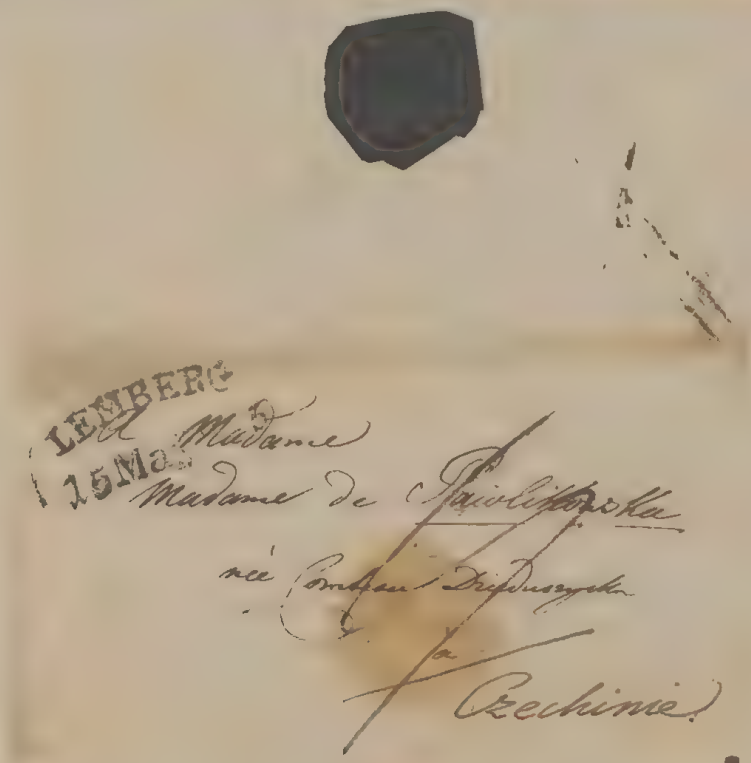
LEMBERG
15 Ma
Madame
Madame de Stavitzka
née Comtesse Dzieduszycka
a
Czechinie

Najdroższa moja Uniesko! Wielką mam biedę, bo ciągle
najszy dzień niemal nadaremnie. Papiery wszystkie w refe-
rencie, a bez nich nicnogo zrobić i portki rozkazać nie da-
wiec muszę, a tem czasem tęsknota mię dopiekła i niespokój-
ność o Ciebie dręczy. — Co robisz, czy Twoje? — jak skutku-
waty pisanki? i czyli co więcej nad nie, li przeczytał? —
Ja wszystko w jednym, dzięki Bogu, zdrowie. Mama zdrowa, a Pimus
dama ciągle się czuła. — Mamo mówi to się wybiera do
nas, lecz wątpię aby co z tego było, bo trudność wyjechania i
ciągłe tutaj siedzenie, każą się jej obawiać, iż dziecko wskutek
jazdy mogłoby jej zaszkodzić. — Babka Pimusi stanowczy
umarła i czynimy rozkazy majątek. — Czyli się Ciocia w
istocie wybiera do nas? jeżeli tak jest w istocie, to przy-
dzij co dla Mamy, czyli zwarzyć, czyli co takiego, a chwilę
tylko reparacyi. — Mam nadzieję, iż Ciocia nam się uprzedzi
przez się tam nie, przed nami, ale wiadomości o tak wspaniałej
mnie wiesz mojej dla Ciebie, jak je sam mój, bo je Ciebie
dam jak nikt jeszcze nie kochał, a ciebie uprzedzam mię
raz Twój

Stanisław

Uniesko

Uniesko najdroższa mamy i Stanisławie kochanej
Całujemy Was Was Was Was Was Was Was

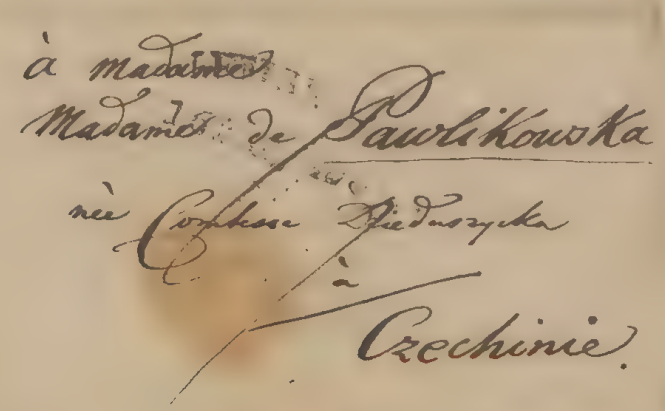
à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Wiedzinska
à
Czechinie

przepiękny wewnątrz mojej duszy.
O Panie obmyć mię kroplami, rosami twej łaski z brudów
grzechów. - Przyjdź do serdecznego mojego Matuszkowskiego, który
bardzo chory, ale to nie będzie powtórny, bez jakiej bolesnej
to mojej przy pisaniu robię uwagę, jak zawsze a tak wiele
lub bardziej. - Jeżeli to będzie wszystko moje, bez wszyst-
kie do niego. Panie zachowaj. -
Który w wyjściu mamy, które się przy [illegible]
Ktory a który [illegible]
Niedziela.

Karolki Zygmuntowskiemu dawna prośby się zdaje, i prze-
aby mi chorał wszystko najlepiej drobiej, a [illegible]
i wszystko wynagrodzę. -

Wszy chorał odbiorę bilet: [illegible]
przed abym wszystkie wrony były. Co mówi o kochaniu
to [illegible]. - O Jezu przyjdź jak chcesz. Ojcze jej jeszcze
widziałem, a jej powiedz niech się poprawi, i sama wobec mi
przyj bom, o którym jakiś bolesny będzie jak była z przy-
ku pisma pamiętać będziemy. -
Jeszcze się na [illegible] moim i [illegible]

à Madame
Madame de Potulicka
née Comtesse Działyńska
Czechowe

Ś[ą] duszko moja chwile, w których gdyby mi nieprzy-
lona pisać do Ciebie, to by się to śmiercią równało, serce
moje pociągane do Ciebie, innej nienosze mieć przyjemności
w oddaleniu, a zdaje mi się, że gdy się ewidencyi papierowej, któ-
ry Ci wszystko na zajutrze opowie, jesz i by o mnie myśleć
będziesz, a uczuć się nasze spotkają. — Znowu nowe obelgi
rosą, i zdaje się, że Ci by jeszcze we Włoszech miłych mógł uczynić.
Powróciłem właśnie z obiadu od Mamy, ale niebyło potrzeby,
ile musiałem się natykać przynaczkó. Zaraz z wozu dnia
przebyli Duch Panny Anny. — Z początku Medytacja, dalej Ty
i ja, potem Ewelina, a na końcu wyznanie Marii przez
Papę pewna figurowała i przekonała mnie, iż bytność jej-
mi bo obstawia, całego złego humoru jakk przyczyny, a
demonstracye i podjudzania Panny Anny, że jakk niedorb-
kowy, irytacye wzięgają, kilka bab głupich jeszcze wyciu
podjęgają, a tuch znowu nowe niepokoje. — Panny ci przyjś-
tem, i jakli jej jeszcze nie nachwalę, to przyniesie z sobą
W omyślonych liści, pisał mi Zawadzkiewicz, iż wszyscy
razem mieli wyprawić kucharza, Zelma razu że dotychd
go nie mamy. Ta sama uprzejmość, zabrakłaby razem tej
Panny. — W tej chwili przyjechał kucharz więc kończy
dziękuję za pamięć o mnie, i przytuliwszy Stasiak do Kapitoła
kwitki oddaj Zawadzkiewicz, i niech do Prawdzica z tego ko-
chania pisze co to dawał proby. — Ucałuj szczęki Ciebie i Kle-
mcię Hanusię a siebie przyjaciela uścisnę

Bonifacy.

à Madame
Madame de Golitzowska
Grechiné

Niemasz czasu dłuższy pisać dziś list
ciężki dzisiaj mogę i natrafiła na
jutro wypracuję więcej dowiedz. Cieszę
Hannie bardzo, a mnie bardzo to
nad życie

Wiwat

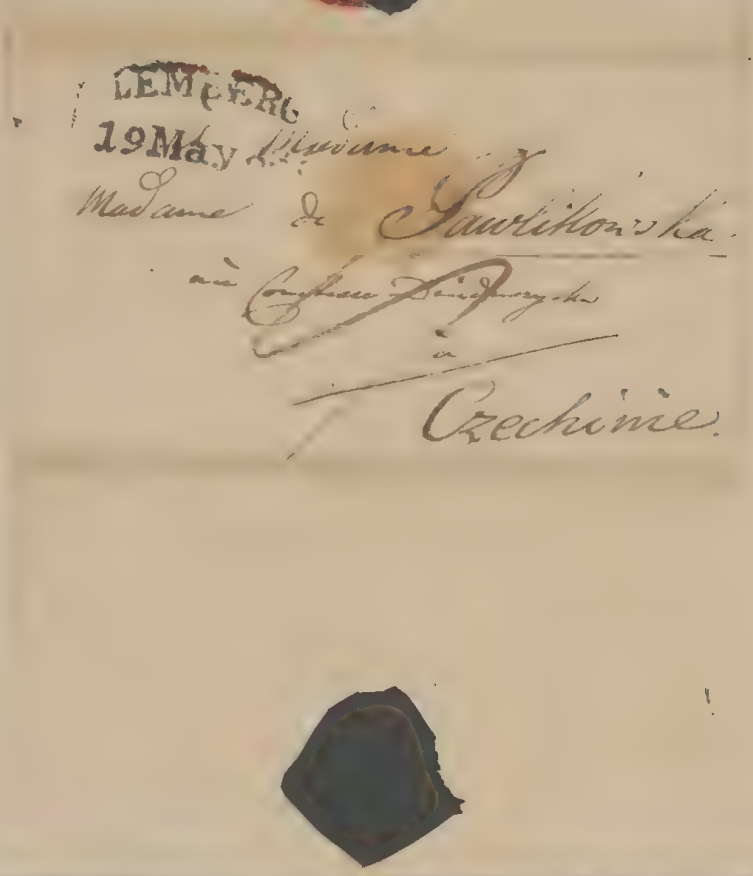
LEMBERG
19 May
Madame de Sawitkowska
à Czechinie

List Twój 29° pisany. Drogie moje Panie! Spieszę
mnie wzrokiem dozrzeć, i uwiadomić z najgorszego humoru
ma w Dzienniku mnie interesa Pani Adamowej wprowadzają. —
Że ten list co bym ci chciał napisać, ile dziękować ile
ciekawi zdawać, i co wyrazić nie mogę, ale prosić muszę, że
ci ma mi wiadomość i kochaj tego kochającego Pana, jestem. — Drogie
Uniwersum. Gdzieby ci chciał i miał i miał i pisać w tym względzie
a nie wspomnieć w tym nie wiedzą wyrazić tkwiącej, bo ja nie wiem
nie i nie wiem nie pragnę. —
Jakie Dziennik obrał warunki interesa, ja w tym tygodniu nakła-
nie prenumeratę [illegible] uwiadomię. Co najgorsza ci utrzymują niemal
wiarę dobrowolnie. Uniwersyt i Dziennik sobie zaprowadzają, ale same
pożyczony bali pożyczone? Prawdziwie nie wiem o wolnym?
i wszystkim, co mi polecisz pamiętam wielkiej, że tego nieporównanie
to - jej nam chciał kupić. Wspaniały w tej dziejo [illegible]. L
i nam innego dobra.
Wiem - tej i całej najlepszej a dziecka błogosławię.
d. 4 1835.

Twój
Wiesz

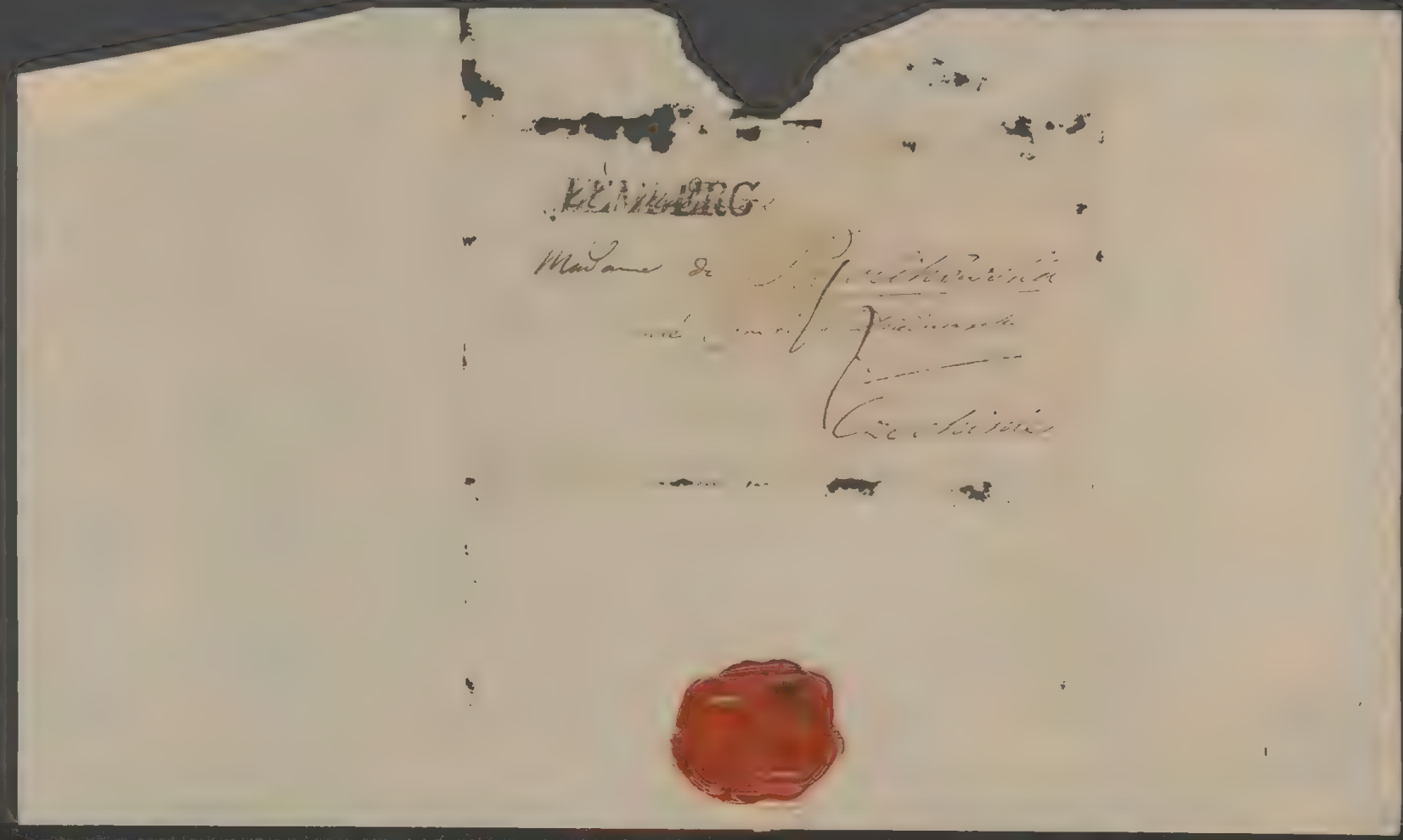

Najdroższa moja Lunieczko!

Spieszę ci moje ostatnie z tych, bo poprzedniej pisać nie
chciałam, żeby ci ciężar stracić, ale stroskany o Was, bo
niemam żadnej wiadomości. — Na obiedzie wczoraj by-
łam u Mamy, a ugotowany mnie pigułkami, które
by cholerę z celtika wygnały, a ich mnie jeszcze cier-
pliwość uchodzić miała, a tylko przedsięwzięcie
dobre uskutecznienia zabezpieczało dobry humor. — Bra-
ciszek Pan Felicjan i Pan Józefczyk za
pisowany byli u Dr. Józefa więc oni sami nie wy-
szedł bez zdrowia: Pani Felicjanowa dopiero z
Rómina bogo miejsca bo na ziemi przyjdzie! Pani
Simonowa dobrze wiadomo, żyje to szczęście nie-
trzy miesiąc, to by ona była kobiecy bardzo złoty bo
tyczyć bujek na nas nagadała, ale Tyś wiesz
moja miła, jak Mama zmyślała Dziś po obiedzie
jeździ dotąd tylko u mię. — I Satkowscy ci widziałam.
Przyjdzie do nas. — Mam ona dwie Panny do Ciebie —
Jedna jest w wieku mojej Marcinowskiej, która trzy

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

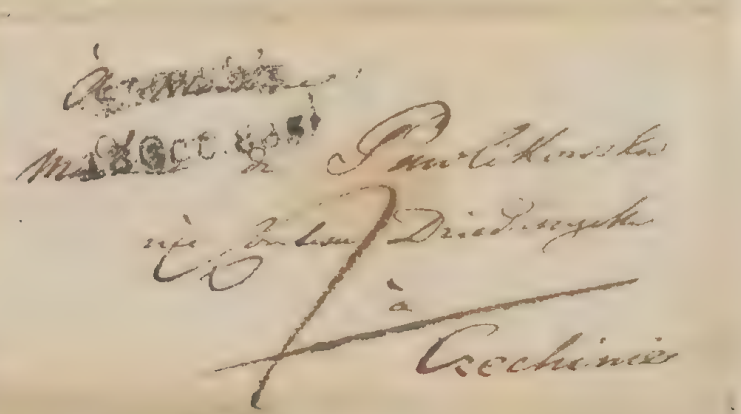

Najdroższa moja Umieczko. — Wkrótce więc po wczoraj tutaj [illegible] szczęśliwie zabawiwszy jeszcze u Kościeluków w Nowakowie [illegible] z wódzinę. Wczoraj wtorek mój był cały ubiór cierpienia [illegible] bo żołądek pamiętał co mi się w poniedziałek zdarzyło. Czerwoniaki jeszcze wczoraj przyjechały, i żyję mi się za cudze [illegible] ale żołądek [illegible]. — Zabawa niezła tam był więc cudze do [illegible] dom wyjść dopiero o 4 dziś a cudze bez porządku wczoraj [illegible] zwyczajem tępej [illegible], wreszcie o dziś a więc się cudze po- [illegible] wróciłem się herbaty, spałem dobrze i dziś zupełnie zdrów jestem [illegible] głód jeszcze mnoży i trzeszy się, a wiecie? jak się macie? czy [illegible] się dużo mnie o mnie myślicie. W domu zaczęto pisać do żołądka [illegible] wiadomości nie dali, musiałem więc wyjść i tutaj — Tutaj [illegible], jeszcze za dużo wiadomości nie mogłem, tylko wiedziałem [illegible] dużo tak jak zawsze narzeka, że dawniej, że wszystko [illegible] zdrowy, był poważny i więc. — Od Pepy nic nie więc. — Żałuję [illegible] co nie zgarnął [illegible] przyjechał nam nikt nie był, widać [illegible] że do Lwowa. — Powiedz mu, że Pan Kazimierz jedzie 24go p. m. więc [illegible] niech [illegible] do tej pory niewiadomo przyjęcia. — Pozdrów się Dominik, co by jeszcze Pan Ludwik, i Pan Feliks. Aby mi się dalej do domu wybrałem do cudzego, i widać jak mogą by wyrazy słodkie. — Ściskam się najserdeczniej [illegible], a ja całuję z całej duszy. —

[illegible]
[illegible].

EMBER
17 OCT 1835

Madame de Pawlikowska

née Comtesse Dzierzbicka

à

Czechinic

Najdroższa moja Siostro!

Z wielkiej przykrości i żalu mimo dotychczasowego z rozsądku mego, bóle twoje, i za które słowo nadchodzi, uciekać, a tem bardziej zalecić ci wszystko mieć pewnie, ponieważ to Bóg mimo nieobecności, a niepotrzebny z nami będzie. Wszystko Ma ostatnim czasie, że mieszkam z Panem niemałe, w którym byłem bytu, bytto u. Mamy, gdzie bowiem Liczny nabytem do mojego. Byt Pan dzielił Pan mimo stanowisko, które pokrzepia i schodzi, przeze wszystko miałby figurki - ale bo tych wszystkich wspomnienia — Pan Kazimierz i jadał Pana 60 latach Pogrzeb. Trzeba niezrozumienia do mnie wszystkie w tym roku Pani przechowywaca, a gdy tym wiedział i kto, pomówcy wyjaśnić, to bym ją do Henryków do Kazimierza pewnie, wszystko wtedy niepotrzebny nam wróblewi wiszą, a mieliby się i zrobić wynosiły i Kobyłki — i wszystkie tego kochanie wtedy jeszcze niemam, i tam się, czyli mnie to

—

Lubej Duszej niezatrzymuje — O lubej lubej bardzo
trudno, i nawet niemiec czyli co dobrego — Pisuje
Ci Ciebie jeszcze niewiadomo — Zawalkiewicz
niech wyprawia bale, ale niech się zapomni o
pieniądzach, i niech wiedzą, iż może nie gorzej
niż jak z 12ma p.m. gubili zwierzęta, a nawet
wielbłąda tak. Powiedz mu to. — Jeśli w tajnej
linii prawdę bardzo sagaj jak nasze, to niech
opuści, ale niech niewidzą oczy[illegible] gdzie
by Ktoś niech się przekona! — Dobrojewicz by lubej
krzyczy krzyczy i nawołuje na polubek nowy, ale
to by to pomoże co świat wiadomo! — Brzeziec ma
ją lubaj, iż jest lepiej, piszą i że mnie rzekł mniej
boli, bądź więc spokojny o mnie, ale dawaj
serwis Twoje bo to nadzwyczajne, moje zwierzęta
a nimi wasalny Niewiadomo a ja bez Duszy całej
Wionk

Garwolin

il Marchese
Marchese [illegible] Pallavicini
nei Conti [illegible]
Cacchioli

Moja miła Siostro Ludwiko, list wczorajszy [illegible] bardzo mnie zmartwił i przestraszył twojej słabości, i mowa jestem przestraszony, bo się obawiam czyli to niedomagania nie bardzo lub źle ugotowanego, niejasne mi bowiem co to znaczy na [illegible] sposób wyjechać niemogę, bo zaraz mnie [illegible] bym bardzo rozsadzał, ale się spieszę, a tobie na przyjemność zatelegrafuję, czemu się. Mówią że bogaczom rozmaite [illegible] przy których gotowa bieli prawie co dzień. Gdyby tak było, to by to przy biedzie znajdzie było powietrza, ale ja się [illegible] twój bół, albo niedomagania podobne, albo zaś się zgrzyta z bronią. Zaraz w tej chwili wszystkie [illegible] Komisarz, ale mi niemogą nadzieli aby jakiej [illegible] pokrzyżowały by się mi [illegible] ugotowane mogła, [illegible] do wszystkich, a inne się do [illegible] mnie. Widziałem się Depo to mi [illegible] powiadał że to [illegible] mi [illegible], że niemam prawdziwie [illegible] [illegible]. Mówią tam rzecz jako [illegible], bo tak z się wszystko było że [illegible] [illegible] i znowu [illegible]. — Moja [illegible] [illegible] niewiarygodnie jakoś to biedne i [illegible] wielki brak. Dziś gadałem z [illegible] [illegible] [illegible]

żalił. Ja szczerze Kumerdynerom i całej ich
Siebie, Ludwisz Pawny, sprowadzają mnóstwo datków,
ale podobno bez wszystkich pojazdu. — Na bów nie
poprzestawy ale wszelkiego dotąd starania a by wyszu-
kać Dobry nie zły bowiem ten kontrakt w charakte-
rze i nazwisku zgorzy od wszystkiego. — K Wam Twojej
wszystkiej stadi nowi, i wielkiego dobra życzenia. —
Wszyscy Twoi zdrowi, i Ktoremijej się Tobie, a ja Twój
Ojciec i Ociec, wdzięczny, a więc by mógł osobiście
wszystkie. Gdyby nie ten interes Edukacyjny Biblioteki
tej, tak wszystkie nasze potrzebne sprawunki, iż
bym raz z wyjeżdżał, ale gdyby ten interes nie ukończył
tego interesu, to za raz wszystkim na powrót wracał,
i znowu tutaj jakiś czas bawić, wolę się więc od razu
wyprawić, a nasz czas nadzieję iż nie mogą dostatecznie
dostrzeżenia oddalenia jasne wiadomości do czasu powrócenia,
co czas który nie tak jest drogim, i z którego pożytek
jestem dumnym. Kochaj mnie więc tutaj, bo tam miłość
moja życie utrzymuje. —

Niedziela.

Niespokojny o zdrowie Twoje najdroższa moja Ulinia
Kochana, ale oraz mianowicie, i o niczem wiadomości
żadnej, jak o wyjeździe, który nadbyłem przypuszczę
bowiem idą do Poleszy, i tamtąd się zdecydują, czyli

[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible] moją [illegible]. — Wczoraj byłem wesoły
a dziś w żalu. Jestem [illegible] bo miałem
[illegible] o mojej drugiej [illegible], która bywała mnie
zajmuje, a [illegible], jeszcze raz usadzić jedynie mnie
[illegible] przyjaciela. — Wczoraj byłem u Rzyskich
i spotkałem się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] nie [illegible] tak jak [illegible] w do-
mowej, [illegible], a [illegible] [illegible] w do [illegible]
[illegible]. Jutro zbyt [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible]. — Niewiadomo, iż [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jutro, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

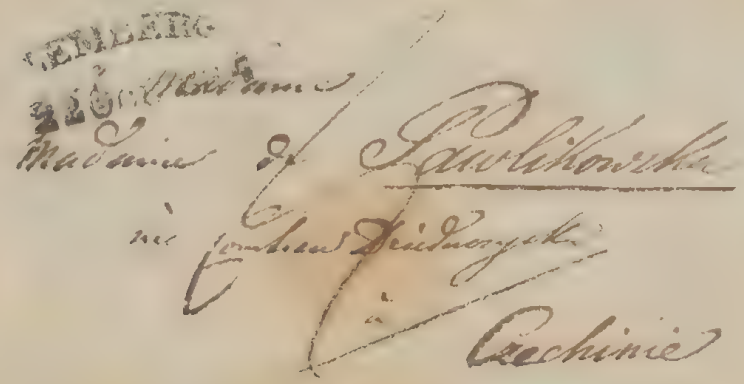

Życie moje! Interes z Panem Kurowym junr Fabrer
skończyłem, ale Twoje przekleństwo, aby się tego nie
mit rekin, spełni się i moje życie za to dwoje potwo-
wac miejące; a kto nie czyli jeszcze i nie Twój-
ście. Siedlkowie sam, a i jego czasami, lecz z wami
niemcy, ale czasem pozwolej Madzi, żeby mnie
do Twego Ukochania niektóre zabawnej interesy
a oczekiwanie wspomnienie bardzo, bardzo za jeszcze
niemam, tak jak i bratowy. Całuję mi skilka
Panien dla Ciebie, ale w tej zimie niemieszkam bo
idę pewnie i niema. — Martwiam, jestem mocno, że ni
bo nawet niemam Ukochanej zgotować, a nieżyj mi nie
bo nie mam bardzo bo ciągnie mnie do Ty bardzo
tam ale nie jest. Twego bardzo że spacerować nie mam
Ty wyjść, bo bym ci był przeszkadzał a ja z pewnie
inne, nie wyjdę, bo Twego żal, a tak się spotkać.
Pozdrów Panią ale nie Ty, przesłał czyli mi i wasze
i Twoje jej pocałuję.
Niema w jest jak pisać a nie osób i wszystkiego
Ty całuję

Twój

Wiesiek

Ciebie twój wzrok, myśl, dowcip, ucho, twój słuch
i męskie, miłe, i skryte piękności twoje najlepiej
całuję całuję, a to tylko wiedz, że nie mogę ciebie
dziś odmienić, bo ja bez Ciebie nie mogę
jeden jak bez głowy, a tak w całem tydzie-
dniu a w głowie pustki — i tam biedny i tak
nic nie będzie, jak do studenckiej wtrzeby czyste
latać, ubranie już w robić, a myśleć nie
chce mi marnie, i podobno jak nieprzyjemny by-
dy musiał wyjść Wobrzyc — Kłaniam niech
przygotuje Boja na śniadanie — Żona powiedz
że o nas pokoić nawadzę się na powrotem —
Pany do brata niedrogo, ale gdzie bez się
podziewają bardzo pilnej? — Do Pinkal
niech czytają Dobrowa wstają — Ty dzieci
moje, pozdrów ode mnie niedrowego niedziadka —
i całuję serca Ci całuję

Gerallbert

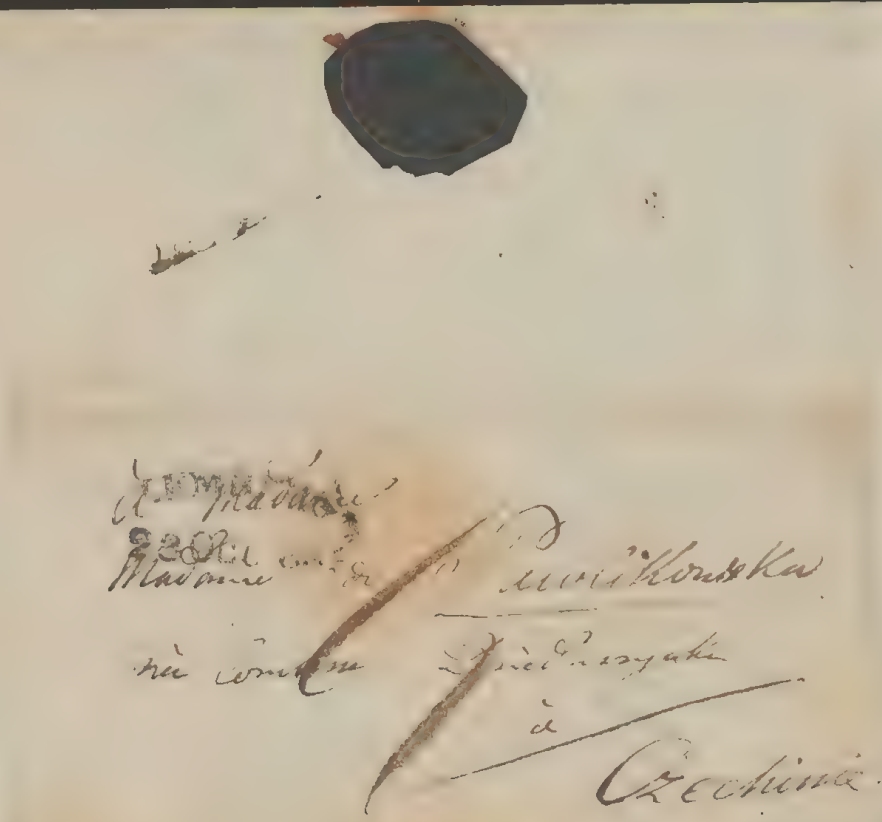

Najdroższa moja Uniuchu! Dziś będę w domu przez
niej jak zwykle, choć bez codziennych o Tobie pogadanek
bo w drodze przez cały czas jak jestem w domu, o dzieciach
nie dadzą. A co bez Ty robisz Duszko moja? Czekam dzienni
ka. Mieszko zapewnia jak tu jest a ja nie wiem co sobie
lub co na niego robisz. Jakże bym był szczęśliwy gdy
bym był przy Tobie. Dziś miałem audiencję u mnie Mama
różnemi rzeczami mnie bawiła, jednakże nie mogła o Tobie
to mi to przyjemnem było, lecz bardzo byłbym Ci dzięko
wał gdybyś Mamie Tobie dzienniczka
Mama lubi bardzo gdy jej się pokłonię a tak wszystkich
się ukłonię i razem obejdzie. Na dziś dosyć
pisania będę miał do opowiadania. Ani Pannę
ani Konwersyjnego a zdrowia Kochanie daj mi
wszystkiego. Całuję Cię tysiąc razy Pana Boga wspomagaj i
Jego Krzyżem mię błogosław miej Dzieci, a ja
Cię niemal tysiąc razy przy każdej modlitwie
Dobrze mi tego, ile Cię bardzo czuję a Mama odpo
wie Ci bezpośrednio. Najbardziej Cię kocham a byś
niebieskiego widziała i niechowała, Pan Bóg
Cię zawsze i wszędzie otaczaj Cię a Kochanie nie
zmarnuj Cię Kochanie, to pocieszenie będzie w niej czysto, jak

przyszłem wiecz[ór] późniéj, aby Panienka niepotrzebnie
u Domu mię nie widziała. Stryjenka i Pani Morelka
zostały tu[taj] na, i dla tego tylkom się bardzo śpie-
szył, aby to miał przyjść Adam, o którym przy Wie-
czerzy była mowa, do niéj posłałt, bo to tam gdzieś
był blisko farurecznego. — Teraz wczoray widziałem Mamę
kapiącą się kazała mi Adama Hrabiemu z Rojewskim,
a Hrabiemu niebytaby do tego, bo tylko za onéj
niebyt by widział u niéj stołu. Z tego całe się
dzieje komedyja, o których za widzeniem się opowiem.
Niech się tam obarają o nogi, i niezmuszają mię do dowo-
dzenia, że jéj jest i że dostał mi widzieć. — Moja ko-
chana Boży mi kiedy tych. — Twoim do grobu, a piekło
od nieja!

Piątek.

Dziś zmartwiony jestem, bo się tu w bibliotece
a powtrzymały rozmaitemi, których skutku
nie jeszcze mnie tu dni kilka zatrzymać.
Swoim wszystko dobrze, a to najlepiéj się wszyscy
co Ciebie pisałem, bo dni zupełnie tam nie
mogłbyt mnie, dla tego najserdeczniéj cię
całuję Kochany!

Gustaw

Sobota

LETTRE ... Varsovie
24 Mai 1835

de Pawlikowska

née (Comtesse) Dziedusycka

à

Czechinie

17/8 26

Drogie moje Dzieci! W jakim żyję niespokoju o Was to Bóg sam tylko wie. Wczoraj nie wychodziłem z domu a nawet znaczną część dnia przeleżałem, cierpiąc ból głowy, mdłości i wymioty. Dziś przeszło lepiej, wychodzę i mogę się trudnić interesami. - Ale Wy, moi kochani, żadnej nie macie wiadomości po polsku nie umiecie odpisać, bierze za pióro ktoś nieznajomy Rodzinnemu. Skrzypka do Dzieci w Zakliki w to Wtorek z domu. Mnie się zdaje do rany, ale to najgorzej po polsku nie umie i chce być z Córką, która ma być do wszystkich uczuć zdatną, i Dziewięć lat jako Panna wraz z Matką chrzestną w dzień Zaklika a w przody Dwie Panie miała, wzięty za chorość sprzedawcy. Kardynał się nie chce, a dworuje się na moich wiadomości które mają do Zaklika i na Zakliki do której pory. - Druga jak Niderlandka dobrze umie po francuzku i po polsku, to bida tak jak pierwsza w wielkim życia ostatniej razy u Żebrowskich od której ma najlepsze zadowolenie, i dworuje się na ostatnie wiadomości Pana Jerzmińskiego, bo wiadomości te mówią, że ma 40 ℔ a brata 30 ℔ a Żebrowski, o oprócz tego chce z wielu braci córeczki Dziecięcej Lekcji. Domyślą się o pewni Zakliki i dworują, a ty tymczasem rozwiązanie to co ci domowi i nie nie dużo myśli. - Panny dotąd żadnej nie wiadomości te mi

ani tylko inkwi' pocieszenie która zapewnia
że ani Krew Chrystusowa ani Ciało przebóstwione
Ale, tylko że przyjęte obrazem, które przyjęli
i Kucharza i Komunikujący, i Ciężarz. — Ale Mamy
jeszcze, Pewność że ogromny na Ciele z Panem danym
która go wreszcie ciepło pomieszania. Dziś tych ani ani
Dziat z Panem Jezusem, - jako razem z Panem
Zbawicielem. i wszystkim Ci Dzisiaj, - Łaska wszystkich
ani Was obejdzie na Tajne, prosty, Ciągnie Kochaj Drogie
Ciała

Twoje Ciała

Wiktoria

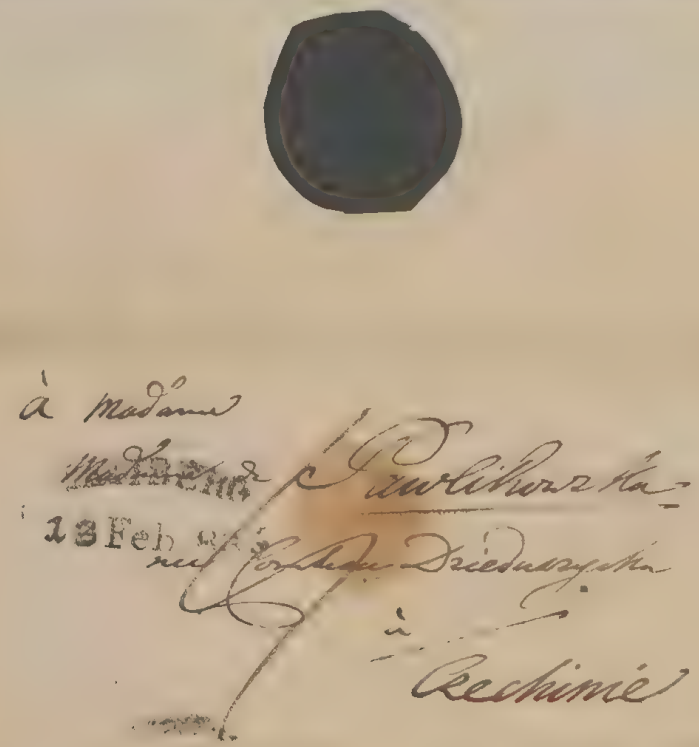
à Madame
Mathieu
Pawlikowska
13 Feb 97
Dziewanowska
à
Rechnie

Najdroższa, życie moje!

W chwili kiedy powracałem do domu abym do ciebie kilka napisał listów i przynajmniej tym sposobem ostatnie chwile w których mi nie wolno cię nazywać, zastąpił list Twój, w którym mi donosisz o liście mojego zmartwienia, że nie przyjdę na obiad. Droga moja Nieboszko, niewiem o czym ten mój list zmartwić mógł? i czy list ten już za nic mam mieć niezgrabne pomówienie najlepszych chyć moich zmartwić te, które tyle kocham. Nie wiem co pisać? bo moje zmartwienia granic nie ma. Nogi swoje stawiam tak jak najrzadziej, bez odtąd nie byłoby kilka odmiany. Zapewnia stawiać mi tak wielkie, kiedy sam pisał. Bądź więc z tej strony spokojna. - W domu Mamy swojej, wszystko tym samym idzie trybem, i odbierz ostatniego listu mojego radzę mieniać dniami. - Państwo Feliks wczoraj na Wólczych Dziś byłem jak najprędzej do nich Kazali kłaniać, obaj zdrowi. Byłem i u Państwa Zaleskich zastałem tylko nie Jolę którą jeszcze i Mieszkę zastałem, obaj zdrowi. Pani Adamowa z Hanusią najprędzej przyjdzie a przynajmniej obiecuje. Pani Adamowa z Hanusią najprędzej przyjdzie a przynajmniej obiecuje się bawić i jak Pani Felikowa przyjdą, mają się na najprędzej Pannę we dworze. Wszystkie przyjaciółki Dziatyńskie, a mianowicie

widziałem a Pan Józefa. – O Do Boney, obiecuję mi je-
szcze trzeci, ale endzej nie mam ~~Dzięki~~ nadzieii przed
ukończeniem kwartału mieć jakiej pomocy. –
Umieram więc, choć kilka liter wyłże Zwycięzca, a wielkiej
bydź musi ostrożny w moich zmartwieniach i troskach. –
Całuję Cię i wiekuiście najserdeczniej wraz z Misiem
Twoim
Gustaw –

Niedziela.

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Czechinie

Najmilsza moja Umiłowana!

Dziś przez całe dzień niemogłem pisać do Ciebie i dla tego niemogłem Ciebie, ale przecież spokojniejszy jestem, bo mi pisać zawsze trzeba, że zdrowa. Słuchaj mnie i o Panu, i bez tego wszelkimi się o nią skarmy sztuki, jednakże zawsze bez skutku. Już i z tych com Ci pisał, to pewnie tych jeden nie dnie. — Miała to być trzecia, ale postarzeli się ci jeden w czasy i ci jeden czasy jej nie pozwala. Zresztą, nie mamy obiecują, nie wiem więc co z tego będzie, to nie tylko wiem że nie mam sprawy którego bym nie wyjaśnił aby jakiej wypuścił. — Byłem dziś u mnie jakaś Rozalia Czerwińska, która Tomaszowa Dulska oddała była do Panien Miłosierdzia. Wyszedłszy z klasztoru była za Panny za jakiegoś Pawełka Wiśniewskiego, ma umie wszelkiego rodzaju haftu, szycie, sporządzi suknie, kapuśki, a czasu wszystko się w fryzyerni. Pytałem o jej majątek aby się o niej dowiedzieć, bez innych nie wiem, tylko w klasztorze wiadomie. Dosłuchy więc jakoś chwali kogo, że jednakże nie wiele rzeczy, to do wszystkich chwały. — Z powietrzchowni się żyje się bydź porządny, a pewnie lepiej jak w klasztorze. — Przecież się kończy papiery, a czyje tamtej

—

będzie jakby wynalazł. — Tu w dzień większych i mniejszych kilka jest zabaw. Wczoraj byłem przez półtory godziny u Księga u którego bardzo ślicznie było wieczór. W grzyrdzy nie zielę ewnuca będzie wieczór z loterzyą, na którą piękne porobiono rzeczy. — Mamer swoją expetuje zdrowo, a Panna Anna cmoczę w jednym stanie? — Z Zabłotnowa niemasz żadnych wiadomości. — Pisałem list do Papy, a ile dotąd niemam odpowiedzi i podobno jeszcze niemogł przyjść. — W Panna Józefa stuba nadzieja dostać gdzieindziej, i podobno z Krupna Lecki nie ma będzie. — Ale to wszystko mniejsza, byle ty mnie tylko kochała, niezawiedła mię nie potrzebnie i zdrowy była, bo ty sama tylko szczęście stanowisz twego

Anna

Pomnie ciebie

Moja Droga Umierlu.

Gdybyś była przy mnie kiedy Twój list odebrałem, i widziałeś to uczucie które mnie przejęło gdy wiedziałem z ręki Twojej na podpisie, nigdybyś nie wątpiła iż Cię kocham, a kocham z całej duszy i szczerości serca. Ty mnie, Droga moja, nigdy nie opuszczaj i zapewniaj się, że mnie nie korzystasz z tej złudzony życia, który tylko przyrzeczenie nadaje, która jest niebem na ziemi, dla której nabycia, życie byłem poświęcił. Ty ją od siebie odrzucasz, a niczego jej, drugiemu jej uczynić niedrugiego. Wierzaj mi Umierlu! gdybyś mnie kochać przestać miała, niemiałem wyrzutu mógł drugą życ bez Ciebie. — Kochać Cię, to duch życia mam nade je, abyś kochanym, to jedyny cel życia. — Mnie do świata Ty tylko wiązesz, i to, ieno potrzeby Miarkować, ale najlepiej kocha uczutem, iż wszystko, a nawet nie Tobie nielepiej mnie. Moje jak najdrożej, wiele piękności filozoficznych nadzieje przyporządkowałem sobie, ale mam za to, wszystkie uważ zagrzebało. — Moje do Ciebie przywiązanie, wyższe, ibardziej niżeli, jak miłość uspokojenia, to mój świat. — Zamorzam się brzydzić myślami, mieniem potrzeby widzenia się z Tobą kochanym, ale mam potrzeby duszy się z życia, kochać Cię, i żyć od Ciebie kochanym. — Droga Mierlu! gdy mnie kochać będziesz, będziemy obaj zdrowi, bo się martwić niebędziemy. — Ja po odebraniu Twego drugiego jestem, a przynajmniej mój humor inny, Umie mi pisałeś, i czego boję zgnuć więcej. Ty się masz dobrze, Mierlo zdrowa, a tak wszystko dobrze. — Zmiłuj się tylko nie martw się, bo mi znowu zaczął

zastałbym. – Dziś miał być ostatni wieczór u Leopolda Barreńskiego, ale odwołany z przyczyny iż mój podziwu Pomiatowska do wieczorów przeniosła, wielka jej za tym ale i z tych wielu by ją niezatrwożło gdyby jutro w Dzień popielca była umarła. – Mamy o czym widzieć nie mogę przeczytałem i kazano mi powiedzieć iż tak jak zwykle się mają. Wczoraj się Hanna zabiła że mienia herbaty, dziś jej przeszło ale się rozgniewała i odeszła. Teraz dzwonię, więc dziś u niej wieczór i tylko prosty się dowiedzieć o tych rzeczach. – Na obiedzie dziś byłem u Państwa Felsikowskich, nieładnie tego o ludziach o nich mówią, zdaje się będą z dobrego towarzystwa, ale obrzuca się ostro z jakimiś Żydami bardzo przyjaciółmi po krakowsku i tak wszystkie dni mijają. – Prosili Państwo Jej. zgodzenia, który w tych czasach drogo na dole miesiąc aby tak dziś do nich przyszedł, bez oni wyjeżdżali na spacery wtedy. dziś nie mogę iść bez nich. – Z Jabłonowa nic nie mamy ale niedługo iż Papa tęskni, bo to jużz pewnie że stałość jego, nie mina tylko zagrypia. – Dziś się widziałem z Żmurkiem który mi powiedział że wczoraj miała być jego żona Cichej ale wczoraj chwora. – Nie wiem, ale się troszczy ostatnio, która za pewnie przy naszych ludziach dobrze będzie wiedzieć, i Tyś się pewnie martwisz. Całki do Ciebie ostatniego wczoraj, iż może będę musiał przyjść mienia na Kamienicy, nowo chory bowiem wczoraj po południu. – Ściskam więc na jakiś Boży co mi obiecali, a ci ja zdrowia jestem Twego wszystkiego Dam Ci miłości Twoich obiecałby będę u Ciebie.

i gdyby miała pewność że jej wrócisz, to by się oddaliła od Radziwiłłowej. – Moralnie jej to bardzo trudno bo byłoby jej zawsze przypominała dawną jej pensję, ale cała się obawia się o Panią. – Boryczka zabrzymiła to mi bym koniecznie przysłał kogoś. – Petrowiczowa jak to przyjechała chciała koniecznie u mojej obecności widzieć Sutkowską niewiadomo bo jej zaczął mi mówić, przy tem tylko, mówiła że chora, że podobno gdzie miała robić u nas. – Niejakiemu Ci że Księżna Augustowa chyba na wódkę, sama już zdrowa ale nocno ciągnie na piwie które wiejąc jak Księżna Radziwiłłowa. – Smutkiewicz mówi jaroviła mieli się koniecznie obawia przedewszystkiem chorób. – Zdaliśmi Ci pisał w Księżnie Radziwiłłowej w Księżnie Radziwiłłowej abyście. Dziecko na nie słuchy pobrać sobie kolorowy i pobyć mamusi. – Pani Krzywowska jedzie do Księżnej z prośbą, aby jej dzieci uczyniła to do czego mówi tobie i na wielki na taki że jej to przyrzeczono. – Ale i wszystkie konwersacje? nie Ci jest nowego dnia! mówiąc wiadomo mi że Dziewiątej go godzinę zawsze kochający

Wtorek

Gwalbert

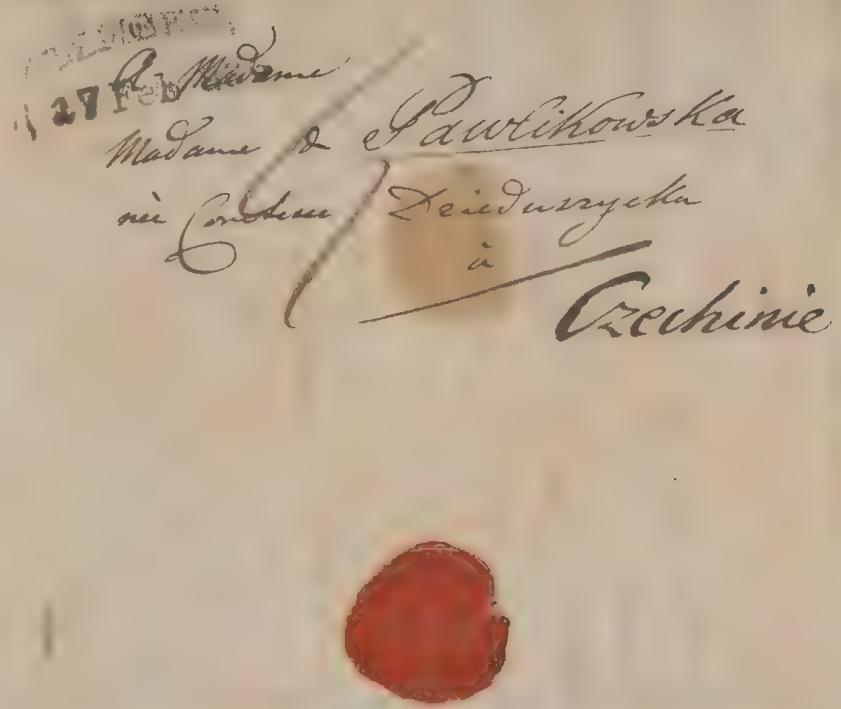

Najdroższa Moja Aniewko!

Śpiesz Twoj wczorajszy, z najmilszém odebrałem uczuciem, jakoż Bóg za niego zapłać; bądź o mnie spokojna, bo gdy Ty mnie kochasz, to jużem wszystko dobrze, ja wczoraj, a gdy wczoraj, to i w ostatnich zdaniu twoim. Mam ich to nie na to, ale raj dostawiam nijakiemi się stroiczę, bogactwa nadziei dostać nie dobrego Bóg to Ty mnie z jakiejś Panny, ze stron Tarnowskich, że ma Nawrocki, ale jest potłuk, bo to za Panny, trzy lata w jakiejś Tarnowskiej, ma mnie kapitanowi, wtenczas pod tym miastu, wyjdzie i kapelusze robić, zyska wszystko obiecuje, ale majątku tutaj niema nikogo. — Bydzie się chwalił, to wiele obiecuje, a to jej za bardzo uczuciu wdzięczy. Ja jużem zapłacił bo nie mam co robić, niemam żadnej, a o tej jakiej mam wątpliwości. — Co do Boryny jest tam Gwiazdka na wtorek, gdzie kolwiek wyjdę to jej spotkam mogę — jest ciekawiutka. Kawałek do jutra wtedy kiedy, i mogę mi jakiś dowiedzieć przyprowadzić mnie. — Panna Anna mówi mówi bardzo grzeczny, mianowicie jej córkę Pani Pomiankowski, i tak się ich jej podobny bez wstydu. Wszystko mnie idzie tylko wszystko. — Wszystkim Laski wam się wszystko wszystko — całuję to dla ciebie — Pedziwy Wiktorowi ofiarować mi potrzebne pieniądze za bardzo niektóre prosze.

Tam, 25 [illegible] b. m. bo się rozstrzygnie —

Nieustępuj moja najdroższa Mieczku, iż Cię kocham i nie
myśl iż Cię mniéj kocham jak Ty mnie? Ja dzisiaj mo-
ję, ni chwilki się na Ciebie gniewać nie mogę, a gdyż Ty
na mnie markotna tylko we trochę ulgi sumkom; Boży świe-
cień Mieczku moja, iż mnie zapewnijesz, i przyrzekasz my-
ślenie mniéj myśli względem Ciebie, które mi się zapytanie dobitki.
Ona jest pewno - dobrowoć.

Czwartek

Dziś dzień osobliwszy bo jeden po drugiem na służbę przy-
chodzi — Najprzód był Lokaj: Chwalę go iż nie najlepiej
ekskuzuje: potrzeba abym [illegible] bo Ciebie niechcę
tém zatrudniać: wypowiedział Janowi; bo tego zapewnie
przyjmę. — Potém był Kamerdyner, niejaki Sokołowski
wyjeżdżał po pierwszych Domach, i pewnie z nim służby nale-
żyć; jeszcem się nie decydował. — Na koniec przyszła
starająca się na Boncz. Jest to jakaś Motylecka, ale
ona po tutejszym rozmiarku figury i wielka Gumińska, ale
niezgrabnie porządnie i skromnie wygląda jest. To jest
najgorsze iż nigdzie w służbie niebyła ale miała prak-
tykę przy Dzieciach i pasierbach swoich, Dzieci przy
Dzieciach swoich braci. — Przedkwiatku jej w służbie
wszystkiego się podejmuje, i bardzo rozsądnie mówi; ale
cóż Boży nie wiem co robić. — Była i drugi jakaś
stara rezolutna, głuchsza i kto wie czy ile nie rzjeszka
[illegible] do Dzieci, a pozwij do [illegible]

Uhercow, o kij ciż od Debrowney kilka mayl dzieli.
Byłbym ku Dniu Wszystkich Świętych w moiey mieyscowości, dla tuteyszey kij panny, o ktorey ci powyżey pisząc, wzmiankowałem, i koniecznie widzieć jey życzy. Ja ci o tem wszystkiem donoszę, ostatnią twoiey Rezygnię, a pomimo tego wszystkiem i za tobą wstawiaiąc. Lecz ten ieden ku Wszystkim rzecz powtorzyć tu i raz ostatni dać mi wolno, ponieważ go więc konieczne ad tak wielkim kij zrzeczy dnym, prosząc kij mnie Kochanie, choć tylko wczesnie tak jak kij Kochał Twoiey do grobu

Ulma

Pijtek

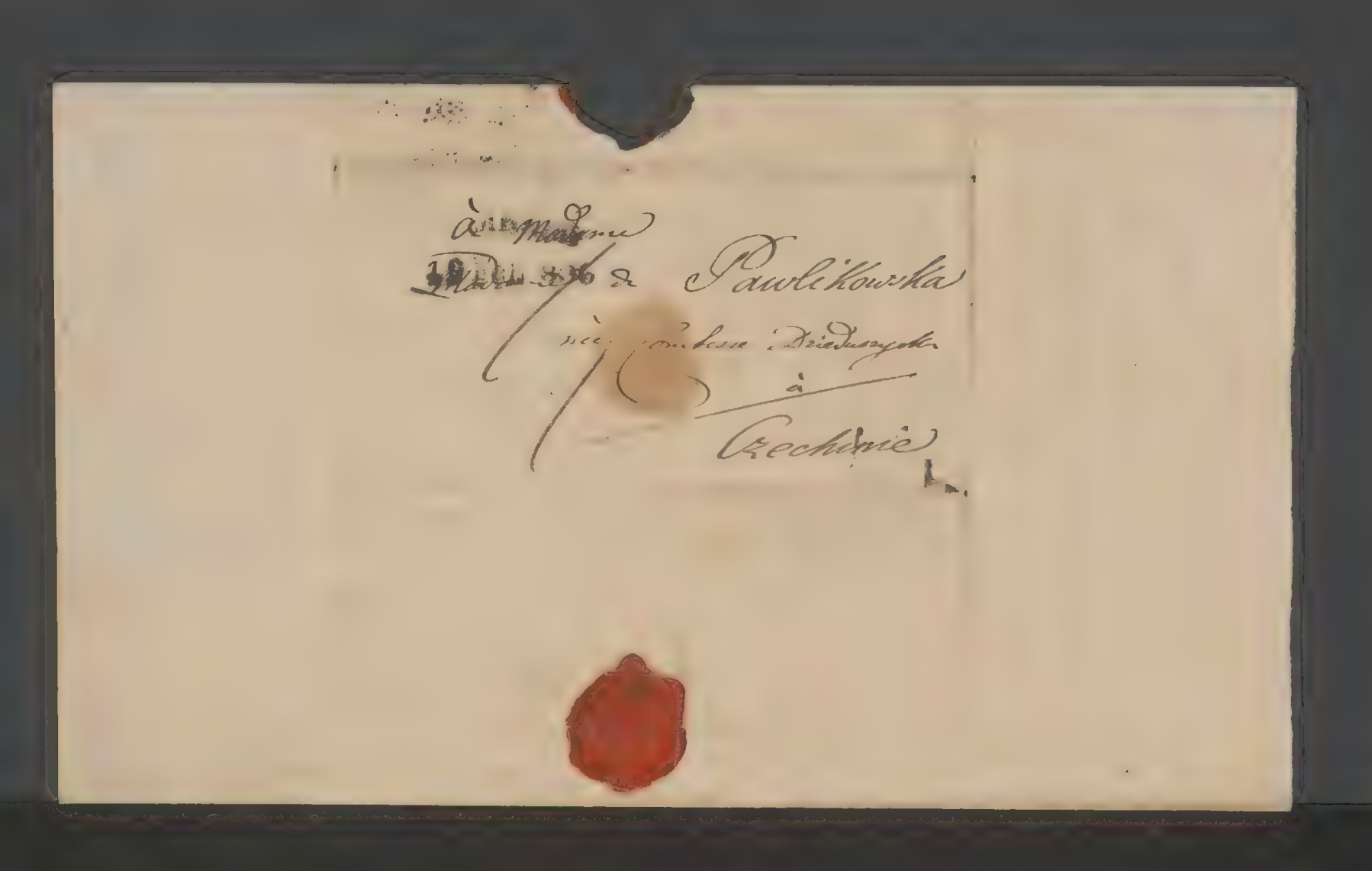

Najdroższa moja Mieszko!

Nienoszę Ci po moim ranniejszym liście nic ciekawego pisać, a jednakże oraz Konieczną potrzebę pisania i choć tym sposobem rozmawiania z Tobą, i tej się oprzeć nienoszę. U mamy Twojej tak jak zwykle. Panna Anna dzięki Bogu się miewa, Panna mówi jakiś na bóle z kuchnią, bo Wojciecha już nie ma. - I my więc obydwie dobrze kucharzymy, bo i ta oprócz Cebrowskiej nikt nie ma kucharzy, a i nasz więcej Dobrzańskiego nie jak tak dobry. - Dziś nie ma wiele nowin bo tylko ta odmiana, że ogromny byt obiadu Cebrowskiej, a mianowicie nie było przy nim wiernowskich tylko kpiono z wszystkich obiadów jednego u Tenkerta a drugiego u Kozanowskich, jak pili i bawili się świetnie. Pan Franc Konieczny miał powrót, abym mu dzwonił kłaniając mu się na powitanie, bo Hanusia do kochanego nie odmówiła mówiąc że się on do niego przyzwyczaił nazywać. Byłbym i Ty do mojej drogi Mieszku powiedziała, byś wiedział że Cię kocham, a wtedy mi nie więcej pragnąć niż zapytania jaka Cię rozpieszczam.

Na dziś dla późnej pory nowy wieczorem w Piątek przy-

przebaczam, dziś list dokończyć nadziemy interesant
zawsze nachodzący mnie kładzie, a teraz odebrałam
list Twój czwartkowy, który mnie zupełnie uspo-
koił, bo kiedy niemam innego zupełnie dziecinnie jak
widzieć Cię przerażonego szczęściem, Ty się niezgro-
zy nazywasz Wątpisz abym Cię kochał. Ja we wszyst-
kim otwarty i nieuczony się chcę, niatlyon o tobie
grać trzyletnej komedyę. Tym powyższe mnie moja
Autorytet swoją i moją miłością szczęście. Zrobiony
najtrudniejszy rozstaniem, bierzesz za miłość odmówie-
nie tak uprzejmienie się Tobie, gdy ja dziwnem nad
tem pewny przemyślam jakby odgadnąć życzenia Twoje,
Ubiór to niewątpliwe przekonanie moje, to wyrazienie
najczystszego przywiązania mego, to mnie zabiera. Mó-
wisz o wdzięczności dla mnie! a cóż ja innego czy-
nię dla Ciebie jak to, co serce każe. Serce moje
odpłaca serce — Kochać Cię, moją potrzebą, ale wów-
nie i będę kochanym. Moja miłość, najdroższa Kamerka
nieprzerwała nie będzie na Ciebie nieskończona. Żal serca
wielka, ale niemam wrogy. Kochać i kochać się będę, ale to
dla tego, aniżeli będę spokojnie, czyniłeś się odpłacić i twoje
i moje niewinnego szczęście. Czas Cię o tem przekona a ja
chcę mnie nie kochasz Ciebie Kochać będę. —

To wszystko, dziś niemogę Ci nic zupełnie donieść, któ-
ry list ten aby mi za mowne w wyprawieniu go nie
przeszkodziło, a mianowicie Wam obszerniejszy list

bie prosze, niemyśl tak źle o mnie, ale kochaj Tego co
tylko w sobie ma Ciebie ściskam

Niedziela

Anna

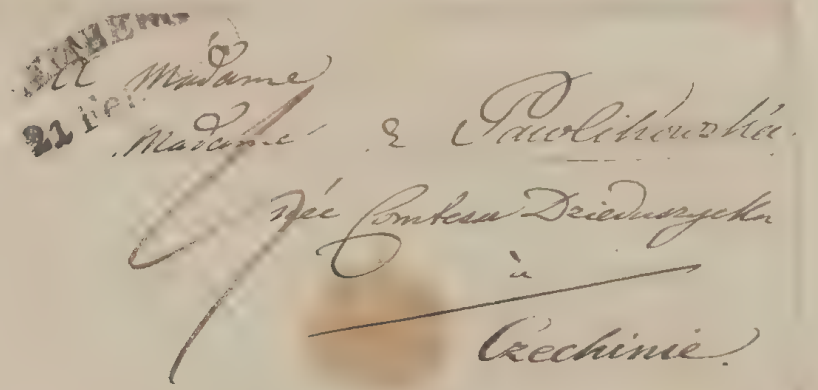

Najdroższa Umierka!

Wczoray choć nie późno, bom przez cichy tak zmordowany od księgi powróciłem, iżem ci jeszcze nie pisać nie mógł i do dziś się wstrzymałem; ale i teraz nie wiele ci mogę donieść. Panna Konrad zgoła nie odpisała, i znajduje ją teraz nieco słabszą, jak ją zastałem, i lękam się aby tym sposobem niedomogła, jak Pan Adam. — Mamę zabawiam, co dziennie odwiedzam, pomimo wszelkich fatygi znajduję, byle się nie chciała mi niedobrej czynić. — Pan Felicki, dziś jak wczoray i wczoray, bo wczoray, byłbym jemu dużo się powiedzieć, i on co mówił z nią robił. — Od Papy, nic nie mam, prócz od tygodnia, dnia 13 mego iż mnie był bardzo pocieszył, bo prosił mnie abym mu kazał o sobie pisać.

Starzejąc od ostatniego mego doniesienia, nic innego napisać niemogę, bo pomimo wszelkich starań, żadnych mi nie przyprowadzono. O Motylewicz tak jakiś mi pisał karakter o ojcu Józi, byś się starał dowiedzieć, ale on mnie mniej i nieprzyjaźniej do mnie. — O Panny niczemu nie pisałaś, a to, jak się tobie, nienawidzę się denerwować. Widzę to pisze, przy czem przeciw ojcu Józi i dalsze mu stosowne zdanie dołączone się Motylewicz, ów jej nie mam ale zawsze powrót się dowiedzieć. Tylko ci Józi dla wypełnienia się dnia mego mnie o

mnie pisz, bo jest ci do mnie nawchodzili i wiedzą piwa.
Całuję cię najserdeczniej i proszę abyś kochała tego co tylko
ciebie ma kibi.
Twój
Ludwik

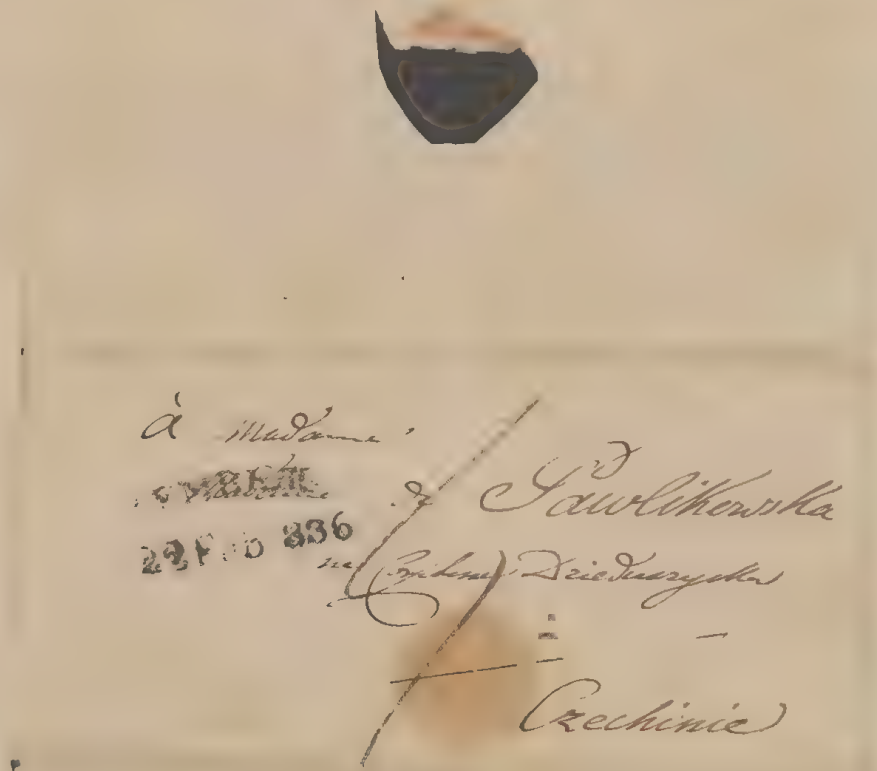
à Madame
[illegible]
29 [illegible] 836
Pauli Kowska
Bielmo Dziedzicznego
Rechnice

Bibl. Jag.

87

Najdroższa moja Ulciorku!

Niewiem czyli ci ten list dojdzie to go nie
pisałem dla tego, że jakie tajemnice mieć
chcę z Bogu o Panu, a tylko prosto i prawdziwie
go jako najdroższego... Nowa więc nie jadzia
mamy ciągle wakacje, a to ci tylko dosyć, abyś o
mnie niebyła niepokojna. Całuję cię całe dwoje.

Gabriel

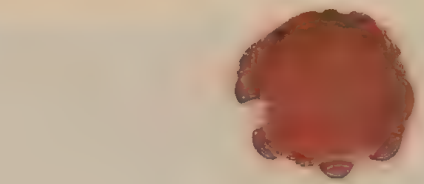

Madame
Madame de Pawlikowska
au Château Dziedzyce
Czechinie.

Najdroższa moja Aniuteczko!

Zapewnię list mój, który jutro późno dziś wyprawiłem, razem z tym jutro wyjść mającym odbierzesz, miałem ci dziś więcej pisać przez brykę, która ci Panny i Rosy przywiść miała, lecz Rosa tymczasem niepowinowata i jeszcze nie chce jechać - bo bronić mnie to bardzo, bo wiem ile ty biedactko nam kłopotu. - Zatrzymuję więc brykę, i podróżujemy chwilami, aby przez nie jaki wypadek. - Widzę z obrazowania jaka bida z ludźmi. Kucharka ani nadziei dostać, a lokaj który miał jechać, tak się upijał, i zawsze innego szukam. - Panny który przyjąć tam zatrzymuję, aby jej wraz z Rosy która ci potrzebnijsze rzeczy portać, może ona i dobry będzie, ale się od niego mnie dowiedzieć nie mogę, bo ona jak ci to pisałem, z Tarnowskiego. Może też z tamtych stron będzie? - Jak ją przyjąć trudno ona obrazuje, lecz nie przekonuje. -

List twój 23go pisany, niezupełnie mnie, bo kochając się nad życie, nie mogę i tego przenieść, że ty o mojem przywiązaniu powątpiewasz. Mnie, jako artelu, nie przestaje żadne dowody, którymi byś się mógł przekonać, tymbardziej że ty sama dużo mnie, szczerze opowiedz, a pozory bierzesz za dowody, przekonania się że się nie kochamy, a czego nawet i swoją tu mnie obojętnością dotkniesz nie potrafisz. Partnie wiesz, że tak pomimo nad tym który inaczej nie przeczuł i nieznośnie uczucia jak tylko tego, abyś ty mu powiedziała że przez niego cierpisz. -

Bo Papy niemam nic wprawdzie ale Papierosy do któ-

rzeczy jak ci donosiłem o kucharce pisałem, odpisać mi, i nic o stabości Papy nie pisze, z czego o pomyślnej wrocie mowią, że mu nie dobrze. — Nie wiem ci nieporozumienie z kontrybucją Dziewicami że Eugenie nieco tam Duma[illegible] że będzie? i do nas się jechać obiecuje. —

Mam rację, że o Pannie Anieli wątpisz, i jej postępowanie co się w nią dzieje, nie wiem ci wtóre naderzeć, ale to może jeszcze lata ciągnąć

Ojca Józi opowiadałem o jej sprawowaniu, i pomnie jej pisać, napisałem go czyli jej pisać o pieniądze i jeżeli tak jest to nie sam tutaj Dam, bo on tam do niektórych, że ona nie wiedzie żadnych potrzeb, wszystko wybiera i trwoni. —

Zamościowie ma nakaz oszczędzać, ale nie u tem u nie ma kasy, a tą prosz, niech zmiato rozkazuje wszakże to jej. —

Prosz ci powiedz Jan: że tam tam Duma przyjdzie klasyfikator. — Niech go nie wyjeżdżają przed do Rozubowic, potem do Balic i Zamawie, a dopiero na końcu u nas wtedy będzie i tymczasem jasne ja w domu będę. —

Nie wiem to pisze przyszedł ojciec Józi. Przyszedł i pisać do niej o kilka [illegible] ale je nie ma

to Dziecię, które niepotrzebuje nam jeszcze pomagać.

Dziś Dzień Ciężkiej Codziennej Woli. Niewiem czyli co zrobię. Potrzeba się na Boga zgniewać, a on da co trzeba. – Jeżeli Ciężarówki nie będzie, to i ja nie będę Ciężarówką, ani na przyszły dzień.

A tamci się nie zniecierpliwią z całej duszy siebie, moją drożdżową moją Ukochaną

Gustaw

25. 8. 26.
2.

Madame
Madame de Pawlikowska
née [illegible]
à
Czechinie

Czwartek

Najdroższa moja Uniewku!

Najsampierw donoszę Ci iż właściciel Dalkiej Woli, to zięć czyć Hugon, i dla tego wieś ta nie licytowała, a więc ją nie kupiłem! – Żal mi naprawdę że nie nasza, ale i to dobrze, bo nienawidzę Hugona, bardzo bym się bał musiał kredkić i pracować, więc li bym się wystawudał, teraz będziemy składać a co się dowiedzieć to jeszcze nieuciekło. –

Stróżych jak nienawidzę tak nienawidzę, pomimo wszelkich starań i zabiegów obcinają naprawdę, ale to tak zawsze robią. – Ta Panna o której Ci pisałem, niebyła u Felicjanowa Tarnowskich, ale u jakichś innych, w cyrkule Tarnowskim. Ja zaś o niej nie mam żadnej dobrej nadziei, ale niewypada innej dobrać, to mi ją z pomiędzy wielu innych, niby to najlepszą będą zdają, szukam innej, a gdybym coś lepszego znalazł, to ciebie nie porzucę to mi się jednakże zdaje, iż d'Malachowskiej stwór wołowiec będzie lepszą i zdatniejszą a przynajmniej nie tak niewinną. –

Panna Anna zawsze jednakowo, równie i Mamę, która mi od Twoich dni najniewinniej dokucza, ale nie to wszystko nito znaczy, gdy sobie pomyślę iż by moje się nie dało do niej i tak Hugo musiałby zwyciężyć.

Państwo Jenerałowie, którzy obaj ci pisząc i Włodzio, Pani

Felikowej, bo on wyjeżdżał, Pani Adamowa i Hanusia
najpiękniej ci się kłaniają. — Załączony kartki proszę ci oddać
Ewunatkowi i Wiesiowi, a wiadomości wszystkie, co nam zalecam wypełnić,
również i te w wczorajszym pisanym liście, co ani nie widziałem.
Żyję dziś, mogę jakoś, aż przed oddaniem na pocztę dzisiejszą,
a teraz całuję Cię i całej duszy, błagam aby[ć] kochała
najprzywiązańszego do Ciebie

Gawlikowa

Dziś dwakroć moja przyprowadzano mi Wiesia, raz bowiem jest
na Panny Wniebowzięcia do Częstochowy, drugi raz wyszła
niby to za Panny a Nikodemowej wraz: Potrzebowała, wiadomo
jej stosic opowiadać; owoże to i w dalszego, ale nie było przy
Wiesiu tyle tak jak zawsze. Śpiewa, bije się aby nie było
przy niej jakiego przypadku. Drugie wyjście Rożyckiej
widziała po Cesinczyna Kamerdynerowej, była u Chamców
ale jeszcze gdy Panny były. Miała wtenczas dzieci, a teraz
wszyscy zgoła na powietrze wyprowadzają, tak bieda
ta sprzed Chamców, który wyjechali nie mogła
tu wejść wcale. Obiecuje wszystko robić, co by Cho
wiedziała tam, i pokłonów jej będę musiał wziąć,
innej drogi nie widzę. Żydzi się tutaj stale
i resztę jeszcze zakładają, a teraz Cię wyjeż-
dżeniu

Gawlikowa

STOCKHOLM
15 FEB 83

Madame
Madame de Pawlikowska
née Justine Friedmann
à
Orechnice

Najdroższa moja Uniuchna!

Wczoraj wieczorem wróciłem do Domu pewny, iż Tobie, bo komu inaczej, posłałby pisania do Ciebie, ale Ten wracający ze mnie Ojciec mię na Dworze i do późna siedział. — Ja to Ci raniej jak zwykle wstaję, aby wprzódy niżeli mnie zacznę nasłuchać... nie mógł pisać do Ciebie. — Dziś Twój wczorajszy, który wczoraj jest z południa debatem, tylko zawiesiszy wyraźnie przyrzeczenia, takie mnie jakieś rozkosze napoił, że Ci wszystkiem, iż tak byłem wczoraj jak niepamiętny. — Moja Uniuchna, przebacz w mim niedowiarstwo, i pomnij proszę, ale to mnie zacpuszczają, iż Ty chcesz, abym Cię kochał, czy mię tego mocniej mnie, choć byłbo trudno kochać. Gdybym Ty mógł czytać we wnętrze moje, gdybym widział iż byłbo Ty i zawsze byłbo Ty serce moje zajmujesz, gdybym widział jak mocno jest bolesnem, kiedy o przeczenie Ci twoje dla mnie i ciągle niweczy dowody moje nieskończone nigdy, bym niewątpił o przyrzeczeniu wyższem, ale bym powziął ufność, którąbym Ci przyrzekał w wszystkiem Ci mojem. — Boże, Uniuchna! jak świadkiem mowim, iż cupełnie postępuję Twoje wszystkie dwa słowa obrotu, bowiem, iż Ci się w byłem sprzeniewierzył tych, że chcesz mnie niekochała, ja Cię zawsze kochał będę. Nie gotowa to, dziecko moje, ale serce w piersi stoi, i tak jak Twoje moje w istocie, Ty się nie mnie gniewasz, czynisz mi wyrzuty, niechcesz pokoju na mnie! Ale Twój widzi, iż mi serce Ciebie nie zgubnie z siebie, widzi mam trudny na kamień i jakąś słabość, a nie kazie często cupełnie. — Ja Cię pewnie tak kocham, jak Ty tego nawet pojąć nie możesz, i pewnie

gdybyś mnie nie kochała, wspaniałbym, ale chorowicz z najsilniejszym żalem do Ciebie, kochać nie mogłbym przecież. Powinność była pewna żona nigdy nie wynosić, prawdą a Bogiem. Ty Mieczku folgując sobie stanowczym, bo ja ci się nigdy nie chcemy tem i niechcę sprzeciwiać, napisałaś mojej wolnej, kiedy mogą przeczytać wyżej. Ty moja Mieczku, bierzesz za sprzeciwianie się, gdy ci moją myśl i sposób widzenia rzeczy, powiem, a właśnie boby powinna uważać, że gdybym odważał, gdybym był mniej szczery, bo bym i w tem odważał, i nie nie mówił.—

Mieczku! Ty nieświadczysz mym stosunku—do powrotu przyjęcia. Ja ale to prawi tak jest w istocie, że bij Kochanie o natchnienie przyjaźni z głębi mojej duszy idzie jedynie bylko przez Twoją miłość, wierzyć mogą. Gdy mogą.— A co do wzruszonego sprzeciwiania się—to prawda, że miewam przyjemność większej, jak zgadzając się z myślami Twoją.— Gdybyś Ty Mieczku widziała, że Ty się boisz w nim obrazić, jak mocno moje usta biją, niewzruszałbym to widokiem, co się bez Twojej przyjaźni.—

Słuchaj, jutro mam wyjechać, jeżeli mowa wśród niedzieli. Ale mi chwilę nie—ale o Pannie, jako Ty ją nienawidzisz, dowiedzieć się nie mogę, mowa ona byłaby tydzień dopiero, i przyszłaby zapisać się najwięcej.— Idź Bóg z Panią Adamową i wróć mi piszę, ogromnie. Pomnę Pani ciężkim jednakowo, najgorsze uczyć, bo w byłem zamiast mieć zajęcia.— Mama zgrzeszniała.— Różnych wiadomości i bez nowości, potem za wdzięczeniem, do którego należałem. Engenieur do tych nimi.— O tysiąc nie nie stykać— do Pięty Ciebie nie nimi.— Pamiętaj Kochanie, Boże nie przejęcia—

Kochany najwdzięczniejszem wstrzymaniem Ciebie: Mieczku

Nadia

Gustaw

à Madame
Madame de Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Rechnitz

Najdroższa moja Umierko

[illegible] kiedy to piszę [illegible] expedycie w tej chwili czytasz list mój [illegible] Liberatum i przez pantofle [illegible] wyjazd [illegible] w niem było najtęższego znaleźć, a pantofle jest mniejsze, to list mój [illegible] abym się mógł jeszcze wtrzymać to jest i przyjęte były [illegible] Jeżeli [illegible] to moja niepodobajż, to ja odeślę, ale jeszcze przez wtorek, który piłnuję, nie należy niemógłem tego uczynić. – Takey samey biedy mam o Lokajem, którego dostać nie mogę, a [illegible] tego kucharza, to już i nadzieii niemasz. – Dowiedz się [illegible] – abyś [illegible] przyjechał razem z Tatusiem, a [illegible] mi się [illegible] [illegible] [illegible]

Dopiero odbyta, niepewność się wyraźnie, na chorobę
a zdrowie Twoje moja Droga, nie do Ciebie samej ale
i do Mężów Który Cię kocha i Miseka nabożej, obydwu
Cię więc najmocniej proszemy, staraj się o nasze moje
Dorosłego. – Pomódlmy się
Co się tyczy Bieniowskiej, nie wiemy czy ich która
z nich nie kłopotliwy nie przydata, bo jak nie
wy powiadat, do Czerwieńska miała godzić, i
niegdyś Dtugo u nas zostać, bo przy Córce chce mieć.
We Czwartek rodzyn Kamienia będzie Ciebie, ale
wszystko robiąc aby nie się to Dało, bez jak nie dało jak
wrócą spokoju nie Dbaj, to nie nie czyli dobrzyć
stawa. –
Całuję Cię i Miseka najserdeczniej
Twój do grobu
Wtorek

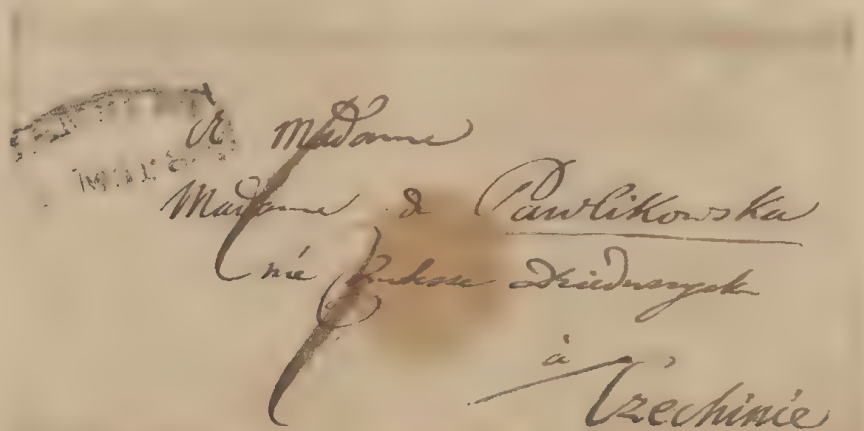

Dzień dobry najdroższa moja Umierko. — Najczęściej kiedy, ale zawsze od tego dnia zaczynam się do Ciebie piszę, tylko też i mogę, jest to chwila odetchnięcia, a chwila i dla tego najprzyjemniejsza bo mi się zdaje, iż się przenios jakimkolwiek sposobem z bliskom do Ciebie. — Otworzonim ją oczekiwany, a jak na złość wiedzą iż nie jutro, ale dopiero pojutrze będę miał wyjechać, dla tego jeżeli jutro rano to jest wcześniej tak list ten dzisiaj, to natura zwierz, aby Tamatkiewicz wypuścił konie, by na mnie we Środę tygodnia czekały. — Ulży to mocno, przy teraźniejszej złej drodze, a ja chwil godzinkę wprzód uściskam Cię życie moje. —

Żałuję mi Umierko moja pisać względem Klaudyny, ja Ci takie o niej pisałem, i szczerkiem sposobem skarżyć się jakby, ale podobno nic z tego nie będzie, bo mi ciągle obiecują, ale dotąd nic nie przyprowadzili. — Jutro rano Cię mam i z Komisarzem którego zastanę i zastanę, a niemachwil tak dogodnych jak to sobie życzę.

Kłaniają mi mamy a niemowlę, ale to biedne ze

stwierdzenia. Ciekawy jestem, czyli to co Ci posłałem
się dzisiaj i co z niemi zrobisz? —
A gdy Ci nie nadarzy się wszystko z tym jak
słusznie jak Ci się nadarzyło dotychczas Ci
Całuję Cię i całuj Dusię
Twój.

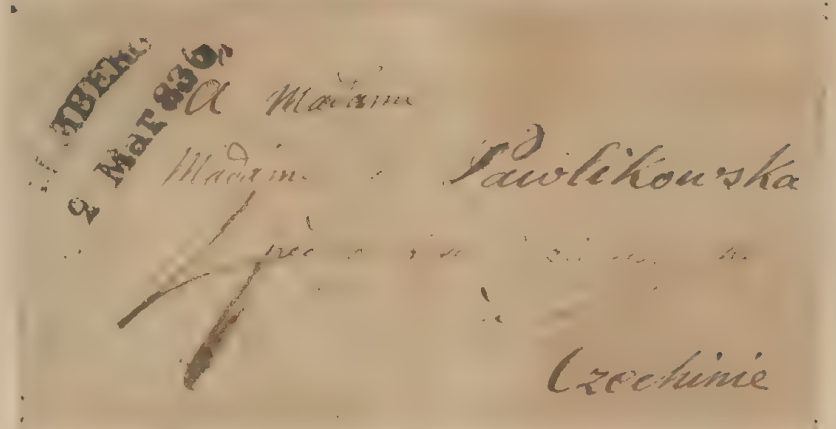
2 Mar 836
Pawlikowska
Czechinie

14/6 37

Pisz najdroższa moja Umiarka list ten wiernem, aby go przez jadącego jutro do Dan[ie]l Matkes wysłać, i załączam wówczas i pakiecik który P[a]n[i] groźnicka Lubej Ste Cichej zostawiła. — Dziwić Ci niemogę, wielgo to bardzo przez cały dzień zatrudniony bytem, a między innemi wypełnieniem Twojéj rzeczy to jest [illegible]. Napisz mi dokładnie wszystko, co do domu potrzeba. — Brania Twoi mają się [illegible] zjechać, jeżeli prawda! — Kilińskiemu mam powiedzieć aby mi z rzeczy nadesłanych z Wiednia lub przez oboreckiego, lub gdyby inna się nadarzyła sposobność; ale mi powiedz i mi bronkowemu przytul wszystkie nadesłane tamo katalogi. Do Mosqui przesyłam akty przez Mjra. Dan Cichej mojej Panno i Do Miasta Lubej najserdeczniejsze uszanowania.

[illegible] 837.

Właśnie co wróciłem z miasta, li dla tego, bym uwiadomił cię, li niezawodną listu od mojej Duszy; - i niezawidzisz mnie nadziei, jak i jak a luby do tego, luby, chociaż boleszy, bo się cnoty tujesz; czyli masz wierzyć iż cię tylko kocham, ile li pisze. - Ma ja Wierzę, że cię jak Bóg w niebie, więcej nierowno nie kocham jak kochać może kochanek - jakiem cię kochał, kiedyś była tylko kochanką mojej. Bóg to widzi, nie myślom, nie udaję, ale giną za tobą, jak jak Tobą byłbym żyjąc - Wyrzuciły mię, że bym się bawił z niektórą, że ty mogą wielką dziwą, [illegible] nie wierzam co by się działo z biednym Ulissem, gdy Bóg go kochał przeciwko. Szczęśliwym, jeżeli pragniesz, abym cię kochał, wierzaj mi, że cię kocham tak mocno, jak ty cię sobie wyobrazić tego niepotrafisz. Pisz li o tem dużo, nudzę cię tem, a lecz pisać muszę, bo mnie serce do tego przymaga, a jednakże ja li bym najmniej cnoty nie mogę odmówić mojego. - Sześć lat się komu jakiś mojej. Niektóry minuty a niepotrafiłem cię przekonać iż cię szczerze kocham i to z całej duszy mojej. Smutek mnie zgarnął, gdy pomyślę, sześć lat szczęścia mojego upłynęło wśród, mi jeszcze Bóg wielki chwil błogich użyczy. Niechaj przynajmniej dozwoli mi umierać z przekonaniem że mnie kochasz, i że cię przekonam, że cię nadewszystko kochałem - Prawda jest, moja rola ciężka a ty tego dla szczęścia królestwa [illegible] z porównaniem życia bardziej ciężkiego, [illegible] ty, bo, dzięki tobie droga moja Ulisseczko, nigdyś chwil miałem, kiedyś się chorzy bywała, lub kiedyś się na mnie gniewała. - Niech to mi Bóg da, aby tego więcej nie było. - gdybyś ty mogła wiedzieć [illegible] w duszy mojej, to tego się na mnie nie gniewała, i chodzącego biednego Ulissa, tylko rozumiała. - Lecz dosyć tego

pokój bo mi nanajść przychodzi, iż gdybyś mnie więcej ko-
chała, tobyś więcej mojemu wierzyła przyrzeczeniu, i mniej by-
mi za złe, brata, to w morze z niewygrożenia samego prze-
dziś. – Jużeś to ją się nie odmieniła, ty mnie bij, a ja się ku-
chać będę
Sturmie powiesz, żeś to tylko tak wiary dziat. – Jużeś ci ow
będzie musiał się skończyć, bo jakeś ci wczoraj pisała, że
chcę przyjechać, wakacyów tych, czyli dla imieniowania prze-
czyli dla ratowania Eweina, który się interesem Pete-
czyli ci powiedział, i teraz ratunku potrzebuje. – A że
rzeką i codzienniki wziąść nie tępij, niżeli ewtawić w
administracyi, z której za pół roku ledwie kilka
dostanie z wszystkich, a dziś będziesz musiała upatrzeć.
Nie wiem czy jakiej kolwiek nie robisz przyjemności, która mi
najprzemilszy ci co przyjdzie. – Zawsze nad tem przemyśl-
wam, co by też tobie się przydało, co by ci było przyjemnem?
co potrzebnem? ale za stałby duch mój odgadywania, a ty
jakbyś mi niechciała być zrobić przyjemność, a czyś mi po-
wiedziała, czego sobie życzysz. – Między innemi powiadam.
mi się by rzecz co jak, trzymać mnie mi się by o której ci
pisałam, boję, a innej mowy, tak jak i innych ludzi kto
wych dawnie szukam. – Bytom u Rzepeszyńskiego omy-
dzie i dziś, ale pewnie zapewnić się należy trzeja godzina
dziś ją widziałam pod wieczór. – Bardzo ci się dziś w południe
widać musiało, bo przeszło godziny, z pewną damą o Żubi
rozmawiałam. z kim? nie powiem ja za karę, że mi nie
pisała, kommu ja przezwał dałam. – Dodaję jeszcze
że mi śniadania co dziś przyszłaja. a widzisz z Dzierżki,

jak to niewiele podobne sposobem, jak ty inne bogos'
ciekawości wywarzane. Nie piszę, żeś mocny – mocny ale
[illegible] nad rzeki.
Jak to mamy nad obiad a po obiedzie, pod dyscyplinę ty Lisa, jak
nam to Eginiusz powiedział. –
Wiadam od Mamy, przy wszystkim pisaniu niejako zraża się
pisaniu, daj tylko Boże, aby z owych wyniosłości nie było –
Jeżeli słuchacy my, to z wiadam przyjedziemy do Ciebie z Ei-
żenem do pisania.
Peter Ci dobry rad z nas i Mistrzem błogosławi, bo jak
pisze, a ja zawsze od Mamy tak zmęczony wracam, że konieczne
nie położyć się potrzebuję. –

Czwartek.

Dzień dobry moja droga gosciu! Jak Ci się jem, a ty wiesz
nie będziesz, ii jak ostatnio przed zasnięciem, tak pisząc przy
otkniem, ty jesteś myślą mojej. – Dzisiaj tak e mam tak żywej
Wiarę, ile by ja ci miał jeszcze pisać z niego. Wierzę mi
ii inny niedobry nie ma myśli, jak tylko ty sama, za ty, gdy-
by to być mogło, i gdyby nie różne widoki, a raczej sposób
jeńcki i myśli widzenia tego, to byś ty Ulcia nigdy się nie
mnie nie martwiła – gdybym mógł Ulcia, jakiekolwiek by-
be tu nie tak ostatnio, a ja i pisał dalej nie mogę, bo mnóstwo rze
ka interesuje. –

Żebrać się mi tu tak tak ekonomię dają, ostatni by najsmutniej

Twój do grobu

Ulcia

Dziadek.

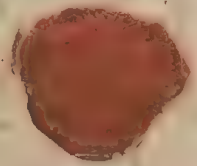

[illegible]

[illegible]BERG

à Madame

Madame de Szaglitowska

née Comtesse Dziedusycka

à

Czechinie

Wypowiem życie moje, list ten do ciebie, lecz kiedy wszystkiego
mam czasu, niemogę nigdzie się do ciebie duszą moją [illegible]. Wiele
ja ciebie chciałbym, wiele mieszkę nie powiedzieć, co by to
w tych wszystkich moich pociechy. Pisanie jakoś mnie obli-
cza do ciebie. Zawsze ja w prawdzie myślę o Tobie,
ale gdy piszę do ciebie to się jeszcze niczem innem nie trudnię
i w tedy szczęśliwy i spokojniejszy że całkiem Tobie oddany —
Drogi Anioł! Bóg dziś Tobie wiele szczęścia daje i wszystkiego
chciał twoim kochaniem się zapewnić, ale [illegible]
go właśnie pojąć się niemogę iż w przeszły [illegible] się
bo nie o ciebie; teraz tem mocniej należy pozostawiam się
tym, chociaż mocniej. Boże, ale przeszły
takiej [illegible], jak teraz, niedowiadczałem szczęścia. Jak
to podobno [illegible], że moja, i że się lepiej pomału przeszły
to było serce, a teraz kocha i umysł. Gdy byłem kochanym
Tobie, wiele wyobrażałem się sobie jako Bóstwo, a nadzwyczajnie
i niewinnem, który się Tobie poświęcam i za ciebie gotów
czuć gdy jestem mężem, bicia, nie się sam nie wiem czyim
nie, mocniej mojem Bogiem. [illegible] Bóg
mi to przebaczy, bo On wie jak ja się kocham, a On też
wiedzieć mojej wzniesie do ciebie. Gdybym ja mógł w moją
twoich [illegible] i te lube całować usteczki. Gdybym ja się tak
[illegible] zrobić szczęśliwym jak się mną widzieć przeszły. A
[illegible] gdybym się mnie pojąć mogła! — Kiedy się Bóg
[illegible] przyszłe pisanie.

Czwartek

Dziecinny ci moje kochanie! Niebędę odczytywał, ani [illegible]
[illegible], wiem tylko że płaczesz skończyłem, bo mi się [illegible]

przyśmiły. Niechaj mnie za to, ja sam siebie tajatem, bo oczyw-
-iście się mianem szczęśliwej, kiedy wiem iż ty mnie kochasz —
Ależe duszo moja! Przywiązanie, tęsknota, myśl o
szczęściu mojem, wszystko to niemoże mię sprawić uczucia
które trzy wyjścia, wszakże tra i zatem i miłego wieczoru może
będź skutkiem. Kiedy ty mnie kochasz, i zdrowie jesteśnie obojęj, cóż
ja więcej życzyć mogę, a kiedy się w tem szczęściu rozczuję, tey mo-
je są to najlepszey modlitwy dziękczynney Bogu. Ja się ich nieuchy-
lę. Dał mi Bóg serce czułe i żądzące wzajemności; ale mi oraz dał
Ciebie, która możesz zaspokoić wszystkie żądania jego, byleś mnie tylko
kochała. Ależe muszę przestać, bo się znowu w oczach kręci.
Niemogę być bez pisania do Ciebie. W domu, przychodzi wolnéj od pracy, po-
biegną do Ciebie, porozmawiam, pocałuję, odbiorę kilkoro całuseczek, i jużci
dobrze, a tu, choć niemiłem pismem, przyszło stodzić godzinę. Co ty
tam robisz? moi drogi. — Pewnie ty tam masz niemało kłopotu
ze służącemi; zmiana nowey, byle choć nie złe. — Zbieray duszko wszel-
kę cierpliwość, i zdrowie, bo spokoj lepszy od wszystkiego, a niezgody
przy zmianach nic nie zyskujemy, bo jużci podobnas dobrych niemasz.
Mam i ja tu niemało kłopotu ze wszech stron, a jużci to tak nasz los na
tym świecie, a tegoż tylko kontent ieni zdrów i niewiele więcej
byłam tylko jużci raz mógł wrócić do Ciebie, a tu potrzeba jeszcze
kilka dni zaczekać, a i zdrów coś razem zachorze. —
Teraz mieszam dobrą kawę i herbatę, bo dobra śniadanka i nasłodzi, to tyle
to biada że tu tydzień chorują — Mam i dobrą bułeczki do kawy
które Schaumykowa upiekła, a i od Cebrów wyśmienitych przysłała,
ztem sobie rogali: — Biedny ten Cebrow z tém swojém ożenieniem. —
Niech o nim kto co chce mówi: Ja go bardzo szanuję, wielkiego ho-
nieur z tém pokazał uczciwość, iż ożenieniem tak wielkie poniósł
ofiary, aby tylko dzieci szczęśliwie z matką żyły z tém ustrzec
mówię. —
Dziś tu całkiem jesienna chwila, tak jak przed samą zimą, dobrze
chłodno, i wiatr jakiś zgoła mglisty powiada, już oktober potrudzi
a jeszcze nie wyschodził, bo i brzydko, a i dużo nieu-

roboty z papierami.
Przerwano mi i napisałem więcej przed obiadem, a że się nibyto wypogodziło i ciepło było więc chodziłem do pasieki, więcej jak potrzeba z tąd odległej, byłem tylko z Onufrym, a że chciałem sam trafić więc nikt z tutejszych z nami niechodził, i tak za błądziliśmy w lesie, znalezliśmy przecież drogę, i lasu, przez który nas prowadzili za dobrze idziemy. Pasieka bardzo zgrabna niemam tylko 40. pni, przez bardzo zatajoną bo to co najwięcej lubię.— W lesie widziałem dużo moja za Tobą, a nareszcie spytałem Onufrego co też My tam robiłe? odpowiedział wszystko wiadomo Panu. Prawda też to moja tamtejsza droga? Myśl ta ulatywała moja ponieką.—

Piątek.

Wczoraj w wieczór, dlugie miałem rozprawy z gospodarzami, niby to o ich krzywdy, bo prawdę mówiąc, żadnej nie miałem, a tak było zimno ziem się musiał w futro ubrać, jużto cały dzień wczorajszy był taki: Dziś jak na wiosnę, wiernie bujny, piękny i ciepło. a cały noc mi się same bandurki śniły, a prawie ciągle, Ktoś z naszych tutejszych wydawał figowanie, przecież o żadnym nie myślałem, a o Was chociaż niczym myślałem, bo cóż mi się nie śniło, byłem wolał to ile do największych moich przyjemności należy, kto chce we mnie z Wami jestem. Dziś wiele przed obiadem po Pasiece chodziłem. Byłem u Kleja dla tutejszego mieszkającego, który ma bardzo piękne sady i pasieki, w których są lipy zapewne więcej jak po dwa wieki mające. Na obiad miałem rosół z kluskami i jajkiem, szpakowate brzydkie ale dobre smaczny, pieczyste cielęcina z ziemi i buraczki: aż za wiele tego, bo sam jadąc niewiele jeść tylko trochę, gdyby to Twoja przytem była, to by mi to dalekie lepiej smakowało, ale i kto wie, bo bym się martwił, że mojej Duszy drogiej tego Dać nie mogę.
Umudziło mnie srodze moje drogie życie. bo musiałem całe popołudnie czekać na tych Panów co to chcą Pasiekę wziąść w posessyą, a tymczasem jużci zostałem dochodzi i jeszcze ich niema, niechcą czekać, a co gorsza, że mnie to kuleje, zatrzymuje, a tak Bóg wie kiedy Cię obaczę. Jużem się gniewał na Twój najgłupszy, który mnie od Ciebie oddalał, każda chwila bez Ciebie jak z życia utracona, a taka niezrozumiała. Droga moja Umiłowana Dwa tygodnie jak z domu wyjechałem, a półtora jak żadnej od Ciebie nie mam wiadomości, a tak niewyobrażasz sobie mojego uniżenia. Ja to dobrze czuję, iż bez Ciebie niemasz dla mnie życia. Cały dzień, byłbym Tobą zajęty jestem, i ciągle sobie wyobrażam, co Ty robisz, czy nie zrobiła

—

krok w krok za Tobą chodzę, bez te piękności nieustnievam. Pewnie sobie życzę, abyś mnie kochała, to jest, co mi życie dajej, ale niech Cię Pan zachowa, abyś to czuć miała co ja czuję, gdy nie jestem z Tobą, lub gdy Ty się na mnie gniewasz. Wierzyjmi, wartkam litości, a z samej litości powinnaś mnie kochać.

Sobota

Dziś przy niedzieli po ubraniu się i wyjechaniu mszy, niewiele mi zostaje czasu do pisania do Ciebie moje życie, bo jadę do Klejwy do Chrzestnich, a kiedy list dziś wyprawić potrzebuję, i gdzieby się było pisać, to go teraz kończę, uniżeniem się najserdeczniejszem z całej duszy mojej i całym oddaniem błogosławieństwa Ku Mierku. Bywaj zdrowa i kochaj

Twój

20 maja 808 we Mitawie.